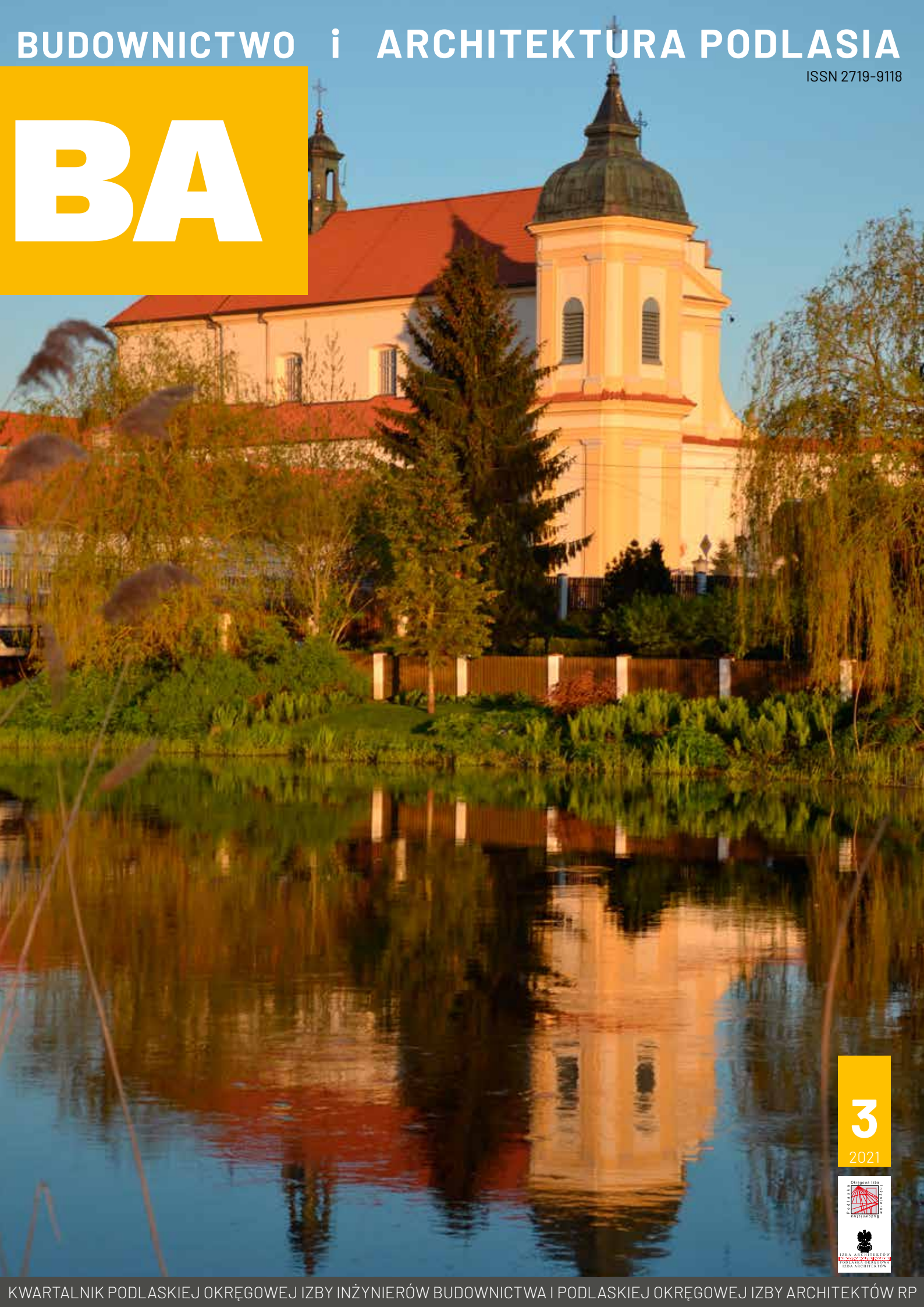
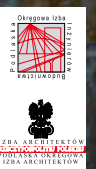


BA



3

2021





PŁYTY DACHOWE
KORYTKOWE



PŁYTY DROGOWE



PŁYTY STROPOWE
KANAŁOWE



PŁYTY JOMB



MURKI OPOROWE



SCHODY Z BETONU



NADPROŻA L-19
OKIENNE I DRZWIOWE



PREFABRYKATY TO PRZYSZŁOŚĆ BUDOWNICTWA

Prefabrykаты dostarczamy na Twoją budowę w formie gotowej do montażu **nie wymagają deskowania ani zbrojenia**, dzięki czemu znacznie skraca się czas wykonania danej konstrukcji.

ZAKŁAD PREFABRYKACJI:
15-528 Sowłany,
ul. Świętego Marka 14

SIEDZIBA FIRMY:
16-001 Księżyno,
ul. Przemysłowa 6

INFOLINIA
506 206 506

www.rakbud.com

Szanowni Państwo, Koleżanki i Koledzy!



Lato, które właśnie się kończy, kojarzące się większości z wakacjami, było dla wielu z nas okresem wyjątkowej pracy. W otoczeniu letniej aury i wysokich temperatur nasi koledzy – inżynierowie – uczestniczyli w powstawaniu wielu obiektów istotnych dla infrastruktury kraju, jak chociażby Via Carpatia i Via Baltica. Temperatury to jednak drobnostka w porównaniu z problemami, na jakie napotykamy w procesie budowy w związku z brakiem stabilizacji prawnej, gospodarczej i szalejącymi cenami, które nie pozwalają na racjonalne planowanie realizacji i jej koszty, zmuszając wiele firm wykonawczych do schodzenia z placów budowy.

Przechodząc do kwestii samorządowych, warto już teraz zaszyfrować, że w 2022 r. samorząd zawodowy inżynierów budownictwa będzie obchodził XX-lecie swojej działalności. W naszej Izbie, przygotowani do obchodów zaczęliśmy już maju br. powołaniem zespołu, który zajął się głównym punktem obchodów, jakim ma być uroczysta gala jubileuszowa w Operze i Filharmonii Podlaskiej – Europejskim Centrum Sztuki w Białymstoku. Została ona zaplanowana na 26 września 2022 r. (poniedziałek). W jej trakcie przewidziano część oficjalną, związaną z emisją krótkiego filmu dotyczącego Izby oraz zawodu inżyniera, część artystyczną, którą wypełni koncert filharmoników podlaskich, a także krótkie spotkanie integracyjne środowiska inżynierskiego. Zapraszamy wszystkich do udziału w tym wydarzeniu i śledzenia z uwagą informacji na ten temat przesyłanych z Izby. Być może informacje te dotrą do Państwa za pomocą aplikacji mobilnej przygotowanej przez Polską Izbę Inżynierów Budownictwa, która ma ułatwić załatwianie spraw członkowskich. Zachęcam do jej zainstalowania.

25 września tego roku w całym kraju po raz pierwszy odbędzie się Dzień Otwarty „Budowa, eksploatacja, remont twojego obiektu – porozmawiaj o tym z inżynierem budownictwa”, w którym postaramy się wesprzeć inwestorów i pomóc w odpowiedzi na nurtujące ich pytania dotyczące procesu budowy. Szerzej piszemy o tym na następnej stronie.

Życzę miłych powrotów do pracy dla kończących urlopy i przyjemnej lektury.

WOJCIECH KAMIŃSKI
PRZEWODNICZĄCY RADY POIIB

Wakacje dobiegają końca. Mam głęboką nadzieję, że większości Koleżanek i Kolegów udało się, chociaż trochę, „naładować baterie” na drugą połowę roku, zwłaszcza, iż obecna sytuacja, jaka panuje na rynku budowlanym, zapewne nie wróży ułatwień w naszej pracy. Dokładnie rok temu, po kilku miesiącach obostrzeń, związanych z pierwszą falą epidemii, tęskniliśmy za normalnością. Obecna sytuacja nie różni się tak bardzo od zeszłorocznej, dalej tęsknimy za normalnością, ale tym razem i tą zdrowotną i tą na rynku budowlanym. Pojęcia takie jak: dostępność, termin, cena, czy może jej wzrost, to koszmary, które spędzają nam sen z powiek. Problem ten dotyczy nas – inżynierów i architektów, naszych klientów, ale – w szerszej skali – każdego z nas, potencjalnych odbiorców i użytkowników prowadzonych inwestycji. Jakby tego było mało, mamy kolejne zmiany legislacyjne. Jeszcze nie do końca oswoiliśmy się z zeszłorocznymi zmianami prawa, a tu „za rogiem, kłaniają się nam” kolejne. To problematyczne nie tylko dla nas projektantów, ale również dla osób z drugiej strony biurka, albo – jak kto woli – zza pleksi. Mam tu na myśli oczywiście pracowników szeroko pojętej administracji architektonicznej, którzy przez ostatni rok musieli pracować w dwóch rzeczywistościach prawnych, przed wejściem nowelizacji Prawa budowlanego lub po jego nowelizacji.

Jeżeli chodzi o działania Podlaskiej Okręgowej Izby Architektów przebiegają one hybrydowo z zachowaniem wszelkich wymaganych od nas reżimów sanitarnych. Nasze biuro pracuje na tyle normalnie, na ile jest to możliwe. Jednak jak długo to potrwa, tego nikt nie wie. Już od czerwca dużo słyszy się o kolejnej, czwartej już, fali pandemii. Nie chciałbym narazić się nikomu, ale nie powinniśmy jej bagatelizować. Obecna, nienormalna sytuacja na rynku budowlanym powstała w wyniku wcześniejszych restrykcji i ograniczeń. Aż strach pomyśleć, jak drastycznie może zmienić się rynek za rok lub nawet za pół roku, kiedy gospodarka „stanie” w czwartym kwartale 2021 r. Dlatego też moi drodzy Koleżanki i Koledzy, szczepmy się!

MARCIN MARCZAK,
SEKRETARZ RADY POIA RP

**BIURO PODLASKIEJ OKRĘGOWEJ
IZBY ARCHYTEKTÓW RP**

ul. Waszyngtona 3, 15-269 Białystok
tel./fax: 85 744-70-48



www: podlaska.iarp.pl

Adres e-mail: podlaska@izbaarchitektow.pl

Godziny pracy:

poniedziałek-wtorek: 8.00-16.00
środa: 8.30-20.00
czwartek-piątek: 8.00-16.00

Zbigniew Minkiewicz, radca prawny pełni dyżur
w Izbie we wtorki w godz. 10-12

**BIURO PODLASKIEJ OKRĘGOWEJ
IZBY INŻYNIERÓW BUDOWNICTWA**

ul. Legionowa 28, lok. 103B



15-281 Białystok

tel. 85 742-49-30, 742-49-55

fax 85 742-49-45

www.pdl.piib.org.pl

Ades e-mail: pdl@piib.org.pl

Godziny pracy:

poniedziałek: 8.00-16.00
wtorek: 8.00-18.00
środa: 8.00-16.00
czwartek: 8.00-16.00
piątek: 8.00-16.00

Dyżury w siedzibie POIIB:

przewodniczący Wojciech Kamiński
poniedziałek, środa, piątek, godz. 15.00-16.00

zastępcy przewodniczącego:
Andrzej Falkowski – czwartek, godz. 13.00-14.00
Waldemar Jasielczuk – wtorek, godz. 15.00-16.00

sekretarz Rady Robert Dryl – wtorek, godz.
15.45-16.45

przewodniczący Komisji Kwalifikacyjnej
Krzysztof Falkowski – wtorek, godz. 16.00-17.00

Przewodniczący Sądu Dyscyplinarnego Gilbert
Okulicz-Kozaryn – dyżury telefoniczne we wtorki
godz. 14-15, tel. 694 488 154, kontakt w biurze
Izby – po wcześniejszym uzgodnieniu.

Rzecznik Odpowiedzialności Zawodowej
Elżbieta Pyszałak – wtorek, godz. 14.00-15.00

przewodniczący Komisji Rewizyjnej Tadeusz
Maciak – poniedziałek, godz. 8.00-9.00

Punkt Informacyjny POIIB w Łomży:

Wyższa Szkoła Agrobiznesu w Łomży
ul. Studencka 19, p. 402, 18-402 Łomża

Punkt Informacyjny POIIB w Suwałkach:

SBP „Projekt-Suwałki”
ul. Kościuszki 79, 16-400 Suwałki

Dyżury w punktach informacyjnych zostały
zawieszane do odwołania.

INŻYNIEROWIE BUDOWNICTWA ORGANIZUJĄ DZIEŃ OTWARTY

Podzielimy się wiedzą

„Dzień Otwarty Inżyniera Budownictwa. Budowa, eksploatacja, remont Twojego obiektu”. Pod takim hasłem 25 września (sobota) tego roku w całym kraju odbędą się spotkania, zorganizowane z inicjatywy Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa, a kierowane do osób zainteresowanych uzyskaniem praktycznych informacji o przebiegu procesu budowlanego oraz o jego stronie proceduralnej.

W ramach akcji eksperci z Izby udzielają informacji na temat m.in. zakupu działki, procedur związanych z budową domu, wyboru kierownika budowy, materiałów budowlanych oraz technologii budowy. W poszczególnych okręgach całego kraju zorganizowano 85 punktów konsultacyjnych, w których informacji udzielają eksperci z różnych branż budownictwa. W niektórych lokalizacjach dołączą do nich pracownicy administracji architektoniczno-budowlanej oraz organów nadzoru budowlanego.

Poniżej podajemy adresy punktów konsultacyjnych i składy dyżurujących ekspertów w województwie podlaskim:

**Siedziba POIIB w Białymstoku,
ul. Legionowa 28 lok. 103,
godz. 9.00-16.00:**

Andrzej Falkowski, Krzysztof
Falkowski, Waldemar Jasielczuk,
Mariusz Kłokowski

**Punkt konsultacyjny
w Łomży, ul. Studencka 19
lok. 402, godz. 9.00-16.00:**

Jakub Bukowski, Jerzy Bukowski,
Waldemar Paprocki, Wacław Sójko, Janusz
Zarański

**Punkt konsultacyjny w Suwałkach,
ul. T. Kościuszki 79 lok 4 godz. 9 00-16:
Sławomir Klimko, Małgorzata Micał,
Danuta Piszczatowska, Jacek Sidłowski.**

Na stronie Polskiej Izby www.piib.org.pl stworzono zakładkę Dzień Inżyniera, w której m.in. zamieszczono podstawowe informacje o akcji, spot filmowy promujący wydarzenie oraz mapę z adresami punktów konsultacyjnych. Na cele akcji

Informacje na stronie
www.dzieninzyniera.pl



Budowa, eksploatacja, remont Twojego obiektu
– porozmawiaj z inżynierem budownictwa.
Spotkania w całej Polsce.



oddział warszawski Polskiego Związku Inżynierów i Techników Budownictwa przygotował również ciekawą publikację pt. „Budowa, eksploatacja, remont Twojego obiektu”, w którym inżynierowie praktycy z Izby (Mariusz Okuń, Rafał Dybicz, Adam Baryłka) podjęli się zadania opisanie budowlanego procesu inwestycyjnego od A do Z czyli od... Aspiracji do Zamieszkania. Izba zakupiła publikację i będzie ona dystrybuowana podczas wydarzenia.

Patronat honorowy nad wydarzeniem objęło Ministerstwo na Ministerstwo Rozwoju i Technologii oraz Główny Urząd Nadzoru Budowlanego. Patronami medialnymi akcji są: „Inżynier Budownictwa” oraz „Przegląd Budowlany”.

MONIKA URBAN-SZMELCER

NADAWANIE UPRAWNIEŃ ZAWODOWYCH W PDOIA RP I POIIB

Nadrabiamy zaległości

Z uwagi na obostrzenia związane z pandemią Covid-19, egzaminy na uprawnienia budowlane sesji jesiennej 2020 r. zostały przesunięte na pierwszy kwartał 2021 r. i w tym roku odbywają się nie dwie, jak do tej pory, a trzy sesje egzaminacyjne.

Sesja letnia egzaminów w Podlaskiej Okręgowej Izbie Architektów RP odbyła się w czerwcu w dniach: 11, 12, 13, 19 i 20. Do egzaminu na uprawnienia budowlane do projektowania bez ograniczeń przystąpiło 15 osób. Zdało dziewięć osób: mgr inż. arch. Karolina Antosiewicz, Izabela Haponiuk, Katarzyna Monach, Jolanta Łokić, Marta Magdalena Mierzejewska, Katarzyna Anna Dąbrowska, Mateusz Stępkowski, Paweł Zadroga, Kinga Wróblewska. Do egzaminu na uprawnienia do projektowania i kierowania przystąpiły dwie osoby, niestety nie zdały. Do egzaminu na uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi przystąpiły dwie osoby, niestety również nie zdały. Następny egzamin odbędzie się w sesji zimowej, która zaplanowaliśmy na 3 grudnia br.

Natomiast w Podlaskiej Okręgowej Izbie Inżynierów Budownictwa na egzamin testowy, który odbył się 28 maja zaproszono, łącznie z osobami z poprzednich sesji, 137 osób (90 z sesji majowej i 47 z poprzednich), przystąpiło do niego 111 osób, a zdały go 92 osoby. Łącznie z tymi, którym nie powiodło się w poprzedniej sesji, egzamin ustny zdawało 105 osób, a zakończył się on pomyślnie dla 83. Ostateczny bilans liczby osób, które zdały egzamin (83) do liczby osób, które do nie-

go przystąpiły (111) to 74,77%. Nowy rozdział w swojej karierze zawodowej otworzyli w ten sposób w specjalnościach:

konstrukcyjno-budowlana

- do projektowania i kierowania bez ograniczeń: Joanna Kowalska, Gabriela Wasilewska;
- do projektowania bez ograniczeń: Paweł Przyborowski, Marcin Sadowski;
- do projektowania w ograniczonym zakresie: Krzysztof Górski;
- do kierowania bez ograniczeń: Marcin Bezubik, Mariusz Bycuł, Tomasz Chomczuk, Paweł Daniszewski, Przemysław Dardziński, Karolina Kozak-Rogowska, Magdalena Krysiak, Joanna Krysztopowicz, Andrzej Murawski, Marta Nalewajko, Daniel Pogonowski, Michał Sekściński, Damian Sierzputowski, Artur Sokołowski, Paweł Sokołowski, Michał Szymański, Paweł Tarasiuk, Krystian Jerzy Taraszkiewicz, Adam Turczyński, Artur Wasilewski;
- do kierowania w ograniczonym zakresie: Adam Chomiczewski, Magdalena Sienkiewicz;

mostowa

- do kierowania bez ograniczeń: Grzegorz Barański, Katarzyna Kowalczyk, Michał Jan Koziejko, Igor Murawka, Łukasz Paruk, Magdalena Pień, Anna Pieszko, Przemysław;

drogowa

- do projektowania i kierowania bez ograniczeń: Grzegorz Borowy, Michał Rećko, Piotr Wojnowski;

- do projektowania bez ograniczeń: Marcin Macko, Joanna Pogorzelska, Kamil Wysocki;
- do kierowania bez ograniczeń: Konrad Dąbkowski, Marcin Guzowski, Mateusz Janiuk, Bartłomiej Kalinowski, Jakub Paweł Karolkiewicz, Szymon Kochanowski, Dominik Musiałowicz, Łukasz Naskręt, Karolina Pieńkowska, Łukasz Sobuta, Beata Świerzbńska, Łukasz Świerzbński, Marzena Chrostowska (Tercjak), Wojciech Zieja;

sanitarna

- do projektowania i kierowania bez ograniczeń: Marcin Jamiołkowski, Daniel Kowalewski, Ewa Kurmitowicz, Adrian Stolarz, Paweł Ryszard Sztuka, Piotr Szumski;
- do projektowania bez ograniczeń: Maciej Bagniak, Paweł Biedka;
- do kierowania bez ograniczeń: Tomasz Biedrzycki, Daniel Nikiforuk, Piotr Ofman, Paweł Piechocki;

elektryczna

- do projektowania i kierowania bez ograniczeń: Wojciech Kuc, Kamil Mańkowski;
- do projektowania bez ograniczeń: Łukasz Kurzyna, Adam Poliński, Piotr Zasimowicz;
- do kierowania bez ograniczeń: Jacek Chancewicz, Bartosz Dawidczyk, Jakub Jakubowski, Łukasz Jan Szereszewski, Paweł Szustkowski, Marek Mateusz Wójcik;

telekomunikacyjna

- do projektowania i kierowania bez ograniczeń: Kamil Ancipiuk;

kolejowa

- do kierowania w zakresie obiektów kolejowych bez ograniczeń: Adam Podoliński, Łukasz Siwek, Piotr Mariusz Wotejko;

hydrotechniczna

- do kierowania bez ograniczeń: Rafał Kiezeł.

Gratulujemy serdecznie. Przypominamy, że trzecia sesja odbędzie się w październiku.

MONIKA URBAN-SZMELCER,
KATARZYNA PAWLUCZUK
FOT. MONIKA URBAN-SZMELCER

Egzaminy POIIB odbyły się w auli Wyższej Szkoły Finansów i Zarządzania w Białymstoku przy ul. Ciepłej i rozpoczęły się o godz. 9.00 – w specjalności konstrukcyjno-budowlanej, a o godz. 14.00 – w pozostałych specjalnościach.

Nasi najlepsi

Kilkoro młodych ludzi wyróżniliśmy z grona inżynierów, którzy w XXXVII sesji egzaminacyjnej prowadzonej przez Podlaską OIIB uzyskali bardzo dobre wyniki. Chwalimy się nimi, prezentując ich sylwetki. Przed nami trójka prymusów, tym młodym inżynierom szczególne gratulacje.

JOANNA KRYSZTOPOWICZ

uprawnienia konstrukcyjno-budowlane do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń



Budowa jest dla zuchwałych i wariatów (w pozytywnym brzmieniu tego słowa), dla ludzi, którzy nie znają granic swoich możliwości.

Długo zastanawiałam się, co napisać. Pustka w głowie, może napisać o tym że praca na budowie jest twórcza, rozwijająca, podnosząca kwalifikacje, wymagająca w szczególności od kobiet? Wszystko to już było (uśmiech).

Może tak: mam 39 lat, kilkunastoletnie doświadczenie zawodowe w branży budowlanej z zakresu realizacji inwestycji z sektora zamówień publicznych, działalności deweloperskiej, a obecnie realizuję projekty z branży przemysłowej z sektora prywatnego. Od wielu lat pełnię funkcję kierownika projektu. Z uwagi na specyfikę pracy, brak uprawnień budowlanych, nie stopował mojego rozwoju zawodowego. Do egzaminu na uprawnienia przystąpiłam po to, aby udowodnić sobie i koledze z pracy (który, tak naprawdę zmotywował mnie

do działania), że pomimo obowiązków zawodowych i prywatnych (4-letnia córka, mąż, dom) jestem w stanie go zdać, nie gorzej niż młodszy. Podeszłam do niego tak, jak do każdego wyznaczonego celu, który muszę osiągnąć. Dwa tygodnie urlopu przed egzaminem wystarczyło, aby zaliczyć I etap. Łatwo nie było, równolegle w pracy uruchomiliśmy nową inwestycję pt. „Układ kogeneracyjny zasilany biogazem z fermentacji beztlenowej oczyszczalni ścieków ze stacją suszenia w Zakładzie Produkcji Mleczarskiej w Grajewie”. W tym miejscu muszę wspomnieć, że dzięki zaangażowaniu mojego szefa i kierownika budowy, inwestycja rozpoczęła się bez falstartu, a I etap egzaminu też był zaliczony. Ustny egzamin zaliczyłam z wyróżnieniem z pomocą koleżanki – młodej inżynier, która jest na początku swojej kariery zawodowej i mistrzynią w przygotowaniu materiałów do nauki, których mi użyczyła.

Teraz o pracy. Budowa jest dla zuchwałych i wariatów (w pozytywnym brzmieniu tego słowa), dla ludzi, którzy nie znają granic swoich możliwości. W dobie dzisiejszych realiów rynku, nie ma łatwych inwestycji, szaleństwo jakie dzieje się na naszych oczach w sektorze budownictwa, ciągła inflacja cen materiałów, usług, braku fachowców, stawia duże trudności w realizacji i pozyskaniu kontraktów. Kalkulacja i składanie ofert dla potencjalnych klientów jest obarczone wysokim ryzykiem finansowym. Prowadzenie inwestycji z pozycji generalnego wykonawcy jest nieustanną gonitwą, walką o to, aby wykonać zadanie w terminie, z założoną marżą.

W tym wszystkim jest jedna ważna sprawa, bez której nie zrealizujemy żadnego celu zawodowego, nie dotrzymamy żadnego terminu, harmonogramu inwestycji, nie złożymy żadnej oferty, kalkulacji – to praca zespołowa. To poznanie kolegów, koleżanek w pracy, wydobycie i wykorzystanie ich talentów, potencjału i predyspozycji.

Życie prywatne... Po wieloletnich delegacjach osiadłam w Białymstoku, tu mam rodzinę, dom, kochającego męża, cudowną kochaną, trochę rozpierzczoną córeczkę. Największym wyzwaniem życiowym, do którego nikt mnie nie przygotował, to bycie mamą, tego fachu uczę się codziennie. Patrząc wstecz, nie zmieniałabym niczego w życiu zawodowym, a w szczególności prywatnym. Dalej chcę się rozwijać zdobywać wiedzę i przesuwać granicę swoich możliwości i umiejętności.

KATARZYNA KOWALCZYK

uprawnienia do kierowania robotami



Uzyskanie uprawnień mostowych to kolejny krok w mojej karierze, jest to dopełnienie posiadanych uprawnień drogowych.

budowlanymi bez ograniczeń w specjalności inżynierskiej mostowej

Budownictwo to ciekawa, szeroka i pasjonująca dziedzina, która od dziecka budzi moje zainteresowanie. Po ukończeniu liceum ogólnokształcącego podjęłam pracę w urzędzie miasta, a w wakacje dowiedziałam się, że zostałam przyjęta na studia o wymarzonej kierunku – budownictwo. Byłam bardzo szczęśliwa, a jednocześnie przerażona, że sobie nie poradzę. Większość studentów była absolwentami techników budowlanych. No i nie było łatwo, aczkolwiek wspominam ten czas dobrze. Pogodzenie pracy i studiów nie było proste, ale dla chcącego nic trudnego.

Praca w administracji okazała się przydatna, bo dzięki niej poznałam proces przygotowania inwestycji. Z wydziału

budownictwa i architektury trafiłam do wydziału inwestycji. Szczególnie zainteresowały mnie inwestycje drogowe. Postanowiłam pogłębić wiedzę i podnieść swoje kwalifikacje w tej dziedzinie. Zdozymałam tytuł magistra o specjalności drogowej. Po sześciu latach pracy w urzędzie zdałam sobie sprawę, że to nie jest moje przeznaczenie. Ku zdziwieniu rodziny zrezygnowałam z „państwowej posadki”. Podjęłam kolejne, ważne wyzwanie i rozpoczęłam pracę w wykonawstwie, w firmie drogowej. Od tego momentu zaczęła się moja przygoda, a raczej kariera zawodowa w budownictwie. Na początku pracowałam jako majster. Dostałam ekipę składającą się z samych mężczyzn i musiałam zapracować sobie na uznanie. Przy wzroście 158 cm i mikrej budowie ciała wyglądałam jak nastolatka i często słyszałam: dziecko, co ty tu robisz? Dzięki wiedzy, ciężkiej pracy i samozaparciu, wypracowałam szacunek, respekt i uznanie współpracowników. Po zdobyciu praktyki „zrobiłam” uprawnienia, żeby nikt mi nie zarzucił, że skoro ich nie mam, to się nie znam. Podobno kobiety mają takie same prawa jak mężczyźni, ale na własnej skórze przekonałam się, że w praktyce jest trochę inaczej. Musimy być mądrzejsze, twardsze, od nas wymaga się więcej. Po pięciu latach pracy objęłam stanowisko kierownika grupy robót.

Podobno człowiek uczy się całe życie – to prawda. Praca przy budowie dróg otworzyła mi furtkę do odbycia praktyki przy budowie obiektów mostowych. Po niej uzyskałam uprawnienia, tym razem w specjalności inżynierskiej mostowej. Lubię moją pracę za to, że nie ma w niej monotonii, każdy dzień jest inny, przynosi nowe wyzwania, a końcowy efekt w postaci nowych odcinków dróg cieszy i służy ludziom, ułatwiając im życie. Lubię moment, kiedy jadę drogą, w realizacji której brałam udział. Daje mi to ogromną satysfakcję. Poznaję ciekawych ludzi, od których mogę się wiele nauczyć.

Prywatnie, mam wspianą rodzinę, której poświęcam zdecydowanie za mało czasu. Lubię wypoczywać aktywnie, podróżować, jeździć na nartach. Ciężko mi usiedzieć w jednym miejscu. Zawsze wytrwale dążę do celu. Od nowego roku planuję otworzyć własną działalność, liczę na to, że po raz kolejny osiągnę sukces. Wszystkim życzę, oprócz zdrowia, wytrwałości w realizacji swoich planów.

ŁUKASZ NASKRĘT

*uprawnienia inżynierskie
drogowe do kierowania robotami
budowlanymi bez ograniczeń*



Budownictwo to ciągła zmiana. Zmieniają się technologie, materiały i zapotrzebowanie klientów. To wymusza ciągły rozwój. Nie można stać w miejscu. A więc i ja jestem w procesie ciągłej zmiany. Muszę przyznać, że to lubię.

Ciekawe projekty, nowe technologie, nowe wyzwania – to w zawodzie inżyniera najbardziej interesuje. Jako analityk lubię wiedzieć, jak to wszystko jest zrobione. Myślę, że ta cecha bardzo mi pomogła wyborze drogi życiowej.

Pochodzę z malowniczej Suwalszczyzny, ukończyłem studia na Politechnice Białostockiej, na Wydziale Budownictwa, chociaż interesował mnie także kierunek mechanika i budowa maszyn na Wydziale Mechaniki. Myślę, że bodźcem, który przyczynił się do wyboru budownictwa, była budowa domu, którą w tamtym okresie realizowali moi rodzice.

Lubię wyzwania, nie boję się zmian, w związku z tym, jeżeli pojawiały się ciekawe projekty, w których mogłem uczestniczyć, chętnie brałem w nich udział. Dzięki temu wiele się nauczyłem, a przede wszystkim poznałem wielu ciekawych ludzi. Jednym z najbardziej interesujących kontraktów była budowa autostrady A1 z Rusocina do Torunia. Tam zaczynałem pracę jako inżynier budowy w branży mostowej, a zdobyte doświadczenie pozwoliło mi w trakcie trwania kontraktu uzyskać uprawnienia do kierowania robotami budowlanymi bez ograniczeń w specjalności mostowej i zrealizować dwa z obiektów

inżynierskich już jako kierownik robót. Na tym kontrakcie „zaraziłem się” mostami na dobre, nazywaliśmy to „mostozą”. Od tamtej pory uczestniczyłem w kilkunastu inwestycjach infrastrukturalnych zarówno drogowych, jak również kolejowych w różnych regionach Polski m. in. w Lublińcu, Żaganiu, Lublinie, Płocku, Warszawie. Miałem też okazję spojrzeć na obiekty infrastrukturalne ze strony inwestora podczas ich użytkowania. Tam ukończyłem szkolenie inspektorów mostowych GDDKiA poziom podstawowy i rozszerzony. Praca ta pozwoliła mi spojrzeć na projektowanie i realizację obiektów z perspektywy Zarządcy drogi.

Obecnie mam okazję obserwować zrealizowane inwestycje w okresie gwarancji, po stronie wykonawcy. To zupełnie inna perspektywa. Proces budowlany jest złożony, a każdy z uczestników ustala swoje priorytety. Dzięki temu doświadczeniu rozumiem każdą ze stron.

Wraz ze zdobywanym doświadczeniem zawodowym krąg moich zainteresowań się powiększa. Obiekt mostowy nie istnieje samodzielnie bez drogi, która do niego prowadzi. Branża drogowa i mostowa zawsze idą w parze, więc naturalną konsekwencją było przystąpienie do egzaminu na uprawnienia drogowe. Wierzę, że dzięki kształceniu i solidnej pracy jesteśmy w stanie zrealizować swoje marzenia.

Prywatnie... Mam rodzinę: żonę, syna, psa i dwa koty. Żona również ukończyła budownictwo na Politechnice Białostockiej. Dzięki temu zmiana miejsca zamieszkania w związku z realizowanymi kontraktami nie stanowiła dla nas problemu. Zazwyczaj pracowaliśmy na tym samym kontrakcie, choć w niezależnych zespołach. Odkąd syn poszedł do szkoły musieliśmy zrezygnować z częstej zmiany miejsca zamieszkania. Wróciliśmy na naszą Suwalszczyznę. Tu się czujemy najlepiej.

Pasję. Jest ich trochę. Oprócz wspomianej już „mostozy” – mostów w każdym wydaniu, interesują mnie także samochody, jazda na rowerze, bieganie, motocykle. Odkąd mieszkamy w malowniczej wsi Supienie staramy się z tego korzystać, więc przemierzamy z rodziną okolice pieszo, rowerem bądź motorem. Jestem w trakcie budowy domu, więc to jest mój plan na najbliższy rok, a potem... Na pewno coś wymyślę.

OPRACOWAŁA BARBARA KLEM
ZDJĘCIA Z ARCHIWUM ROZMÓWCÓW

TRWA BUDOWA ŚCIEŻKI DYDAKTYCZNEJ WZDŁUŻ RZEKI W TYKOCINIE

Frontem do Narwi

Trakt pieszo-rowerowy, stylowe ławki i energooszczędne oświetlenie, nowa szata roślinna – tak ma wyglądać najnowsza atrakcja Tykocina. Wzdłuż Narwi powstaje półtorakilometrowa ścieżka dydaktyczna. Ma podnieść walory tego ciekawego podlaskiego miasta.

Ta inwestycja jeszcze bardziej zwiększy atrakcyjność miejscowości i wpłynie na ochronę przyrody. Jest wyczekiwana przez mieszkańców i przedsiębiorców nastawionych na turystów.

– Tykocin dzięki ścieżce otworzy się na rzekę – mówi Mariusz Dudziński, burmistrz Tykocina. Teraz jesteśmy do niej jakby... tyłem. Została troszkę przez nas zaniedbana. A przecież Narew jest naszym walorem nie tylko turystycznym, ale i przyrodniczym. Rokrocznie odwiedza nas ok. 80 tys. turystów i taka inwestycja uatrakcyjni bardziej miejscowość. Wzdłuż będą stały ławeczki, będzie oświetlenie ledowe, tablice informacyjne o historii i zabytkach Tykocina.

Władzom gminy zależy, żeby nie betonować nadbrzeża rzeki. Zgodnie z zaleceniami Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków, ścieżka ma być jak najbardziej zbliżona wyglądem do brukowanych ulic, powstaje z kostki granitowej. Zachowana będzie roślinność nadrzeczna. Przyczyni się to do zmniejszenia antropopresji, czyli ma zabezpieczyć obszary chronione przez nadmierną i niekontrolowaną presję ludzi.

Ścieżka o szerokości 3 m prowadzi, patrząc od placu Czarnieckiego, wzdłuż Narwi po obu stronach mostu: od niego w lewo w kierunku jazu, a w drugą stronę w kierunku magistratu. Tu będzie wychodzić na ulice Poświętną i 11 Listopada. W ten sposób ruch

turystów będzie skierowany na pomnik Orła Białego, który jest bardzo ważnym aspektem kulturowym i historycznym miasta – a i sam budynek Urzędu Miejskiego to Rezydencja z XVII w. Podczas jednego spaceru podziwiamy i historię, i przyrodę.

Inwestycja jest podzielona na dwa etapy rozdzielone mostem. Rozpoczęła się od budowy 850 m – fragmentu bliżej alumnatu. Prace ruszyły w połowie listopada ubr., pierwszy etap był gotowy na wakacje.

– Budowa nie jest duża ani trudna – ocenia Piotr Dzierżanowski, nadzorujący prace. – Wyzwaniem były dwie kwestie – konstrukcja i nadzór Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków. Budowaliśmy wzdłuż rzeki, gdzie występują złe grunty: namuty, torfy i piaski pylaste i to wymuszało wymianę gruntu na całości. Tworzyliśmy materac z geowłókniny i kruszyw, na którym posadowiliśmy konstrukcję ścieżki, żeby zachować jej nośność i trwałość, na-



Ekipę zaangażowaną w realizację fotografujemy na, nieformalnym jeszcze, spacerze nową ścieżką. Od lewej: Tomasz Kulesza – właściciel firmy Hydros Plus, Mariusz Dudziński – burmistrz Tykocina, Piotr Dzierżanowski – inspektor nadzoru, Agnieszka Malinowska, Karolina Rojecka i Magdalena Trybulowska z Referatu Inwestycyjno-Środowiskowego Urzędu Miejskiego w Tykocinie



- | Inwestor: Miasto Tykocin
- | Projekt: Zakład Budownictwa Inżynieryjnego Karol Szymański, Zambrów
- | Wykonawca: Hydros Plus Tykocin
- | Kierownik budowy: Roman Koniuch
- | Inspektorzy nadzoru: Dro Inwest Piotr Dzierżanowski, Białystok

wet na wypadek zalania. Cała konstrukcja ma 55 cm grubości. Drugie to, z racji na charakter miasteczka, nadzór PWKZ. Wszystkie elementy małej architektury wymagały uzgodnienia, a prace prowadziliśmy pod nadzorem archeologicznym. Wykopy, z którymi schodziliśmy niżej niż 60 cm, były realizowane pod czynnym nadzorem archeologa Adama Wawrusiewicza. Wszystko rozumiemy, ale wydłużało to bardzo prace.

Bliżej mostu, skarpa na ok. 100 m, ze względu na dużą różnicę wysokości, będzie zabezpieczona murem oporowym. Z realizacji zadowolony jest także wykonawca.

– Inwestycja nie była bardzo problematyczna, podstawa to dobra organizacja

pracy – mówi Tomasz Kulesza, szef firmy Hydros Plus. – Z racji tego, iż z jednej strony ogranicza nas rzeka, natomiast z drugiej prywatne posesje, roboty musiały być prowadzone etapowo. Wszystko przebiegło zgodnie z planem. Poza tym, praca w takim otoczeniu daje dużą satysfakcję.

Pierwszy etap jest współfinansowany przez Urząd Marszałkowski Województwa Podlaskiego (1,5 mln zł), drugi uzyskał dofinansowanie z Unii Europejskiej w ramach programu Interreg Polska – Litwa i jego realizacja być może rozpocznie się jeszcze w tym roku. Cała budowa ma zakończyć się wiosną 2022 r. Koszt to 4 mln zł.

I, przy okazji, jeszcze ciekawa informacja. 29 kwietnia br. miasto otrzyma-

ło niezwykle prestiżowe wyróżnienie – tytuł Pomnika Historii, które podkreśla wyjątkowość zabytku – rozporządzenie Prezydenta RP z 19.04.2021 r. w sprawie uznania za pomnik historii „Tykocin – historyczny zespół miasta”. Tykocin jest czwartym Pomnikiem Historii w województwie podlaskim po: Kanale Augustowskim, kościele św. Rocha w Białymstoku oraz meczetach i mizarach w Kruszynianach i Bohonikach. Warto dodać, iż w Polsce jest tylko sto obiektów z takim tytułem. Gratulujemy samorządowi, a wykonawców pocieszamy – trudności decyzyjno-logistyczne, jak widać, optały się.

TEKST I ZDJĘCIA: BARBARA KLEM

Zdjęcie na okładce biuletynu pochodzi z albumu „Piękny Tykocin. Piękne Podlasie”. Jego autorką jest Grażyna Pogorzelska – mieszkanka Tykocina, założycielka fanpagu „piękny Tykocin”, fotograf – amator, członkini Koła Gospodyń Wiejskich „Tykocinianki”. Od 2016 r. zgromadziła na fanpagu ponad 1.700 osób, zachęcając do odwiedzenia Tykocina i Podlasia. Dziękujemy za udostępnienie zdjęcia do publikacji.



USŁUGI GEODEZYJNE

- ✓ podziały działek
- ✓ wznowienia punktów granicznych
- ✓ sporządzanie map do celów projektowych w postaci analogowej i numerycznej
- ✓ pomiary realizacyjne – tyczenie budynków, budowli, sieci i infrastruktury uzbrojenia terenu
- ✓ powykonawcze pomiary inwentaryzacyjne budynków, budowli, sieci i infrastruktury uzbrojenia terenu
- ✓ gleboznawcza klasyfikacja gruntów (zmiana lasu na użytek rolny)
- ✓ pomiary wykonywane w celu ustalenia powierzchni zasiewów upraw
- ✓ pomiary objętościowe oraz powierzchniowe
- ✓ geodezyjna obsługa inwestycji
- ✓ pomiary odkształceń i przemieszczeń budynków i budowli
- ✓ pomiary GNSS



PROFESJONALNIE I TERMINOWO - SPRAWDŹ NAS !

GEOKART, ul. Elektryczna 1, lok. 319
15-080 Białystok
tel. 607 784 238, 667 039 003
email: geokart.bialystok@interia.pl
www.geokart.bialystok.pl





UniPanels

Panele dekoracyjne akustyczne
ścienne i sufitowe



Unipanel sp. z o. o.,
ul. Sofoklesa 2, 60-461 Poznań
Tel. +48 61 84 09 008, +48 727 601 801
unipanel@unipanel.pl www.unipanel.com

UniPanels – system paneli do wykonywania okładzin ścian i sufitów wewnątrz pomieszczeń o szczególnych wymaganiach akustycznych, atrakcyjny wizualnie, ognioodporny i ekologiczny. Stosowany głównie w obiektach użyteczności publicznej: salach koncertowych, kinach, domach kultury, w aulach wykładowych, recepcjach, ale również biurach i w domach indywidualnych inwestorów.

Firma UniPanels - producent systemu UniPanels – oferuje panele akustyczne fornirowane, panele z laminatem HPL, panele malowane w dowolnych kolorach z palety RAL i NCS, również lamperie. Panele mogą być pełne lub perforowane (perforacja okrągła, fasolkowa lub liniowa i liniowo-otworowa). Rdzeń paneli tworzą, w zależności od potrzeb czarny HDF, płyta gipsowa, MDF niepalny lub sklejka.

Nasz produkt jest wyrobem budowlanym – posiadamy Aprobatę Techniczną ITB wraz z klasyfikacją ogniową NRO. Oferujemy panele niepalne, niezapalne i trudno zapalne (zgodnie z wymogami WT).

UniPanels oferuje również własny system wysokiej jakości profili – systemowych kształtowników aluminiowych do bezpiecznego i sprawnego montażu.

Zapewniamy profesjonalne doradztwo, współpracę w charakterze dostawcy (sprzedaż paneli i ustrojów akustycznych), jak i wykonawcy (kompleksowa usługa wykonania i montażu paneli), gwarantując najwyższej jakości produkt.

Zapraszamy do współpracy Architektów,
Wykonawców, Inwestorów.

DOM KULTURY – NAJŁADNIEJSZY OBIEKT W ŁAPACH

Kultura w nowych progach

Sala taneczno-baletowa. Pomieszczenia do prowadzenia warsztatów muzycznych i plastycznych. Pracownie digitalizacyjne, garncarnia, modelarnia. No i – przede wszystkim – profesjonalna sala widowiskowo-koncertowa na niemal 300 osób. Na wakacje łapski Dom Kultury wprowadził się do nowej siedziby. Adres, Główna 8.



Uroku budynkowi dodaje fasada szklana na frontowej części elewacji, ciągnąca się przez całą jego wysokość. Obiekt można podświetlać, iluminacja ma możliwość dostosowania go do pory roku albo wydarzenia. Na cofniętej ścianie czas odmierza gustowny zegar

Rozwijają się nam kulturalnie miasteczka w regionie, można by powiedzieć. W poprzednim wydaniu „BA” przedstawialiśmy budowę sali koncertowej w Zambrowie, teraz zaś, na początku lipca samorząd Łap chwali się swoją inwestycją. Gratulujemy, cieszymy się, oby tylko epidemia ustała i pozwoliła nam w pełni z nich korzystać. Trzymając kciuki jedziemy do Urzędu Miasta w Łapach. Zapraszam.

– Mamy koncepcję miasta dość nowoczesnego otwartego dla mieszkańców i gości – zaczyna Krzysztof Dudziński, zastępca burmistrza Łap. – Dom Kultury jest niewątpliwie jednym z elementów potrzebnych jako forma odpoczynku i rozwijania pasji artystycznych. Dzięki nowej siedzibie Dom Kultury uzyskał nowe możliwości działania. Rozwinie się także miasto, które do tej pory nie miało takiej sali widowiskowej. Pracowaliśmy nad tym budynkiem bardzo długo, kosztowało nas to dużo czasu i cierpliwości, ale efekt jest wart naszych starań.

Zacznijmy od tego, że Dom Kultury w Łapach przez wiele lat mieścił się przy ul. Nowy Rynek 15 – w starym budynku, który dzielił z miejską biblioteką. Biblioteka została tam nadal, natomiast Dom Kultury przeniesiono.

I co tu powstało.... Nowy obiekt charakteryzują liczby: 1.128 m² – powierzchnia zabudowy, 2.195 m² – powierzchnia użytkowa i 14.135 m³ – kubatura. A więc... w dość okazałej bryle, jak na Łapy nawet bardzo dużej, można wyróżnić dwie części: czterokondygnacyjną biurowo-socjalną i jednokondygnacyjną salę widowiskowo-koncertową. Zacznijmy od tej pierwszej. Pomieści ona, w piwnicy: węzeł cieplny, magazyny i zaplecze techniczne. Na parterze: hol reprezentacyjny, łazienki, kasę, portiernię, szatnię i przeszkloną galerię od strony ulicy, gdzie można będzie organizować wystawy. Na pierwszym piętrze znajdzie się sekretariat i gabinet dyrektora oraz pracownie: digitalizacyjna, garncarnia i modelarnia, a na najwyższym piętrze

| Inwestor: Gmina Łapy
 | Projekt: ATM Białystok, arch. Aneta Sadowska
 | Wykonawca: ACC Electric Turość Kościelna
 | Kierownik budowy: Roman Koniuch
 | Inspektorzy nadzoru: Krzysztof Miklaszewicz (bud.), Bartosz Sowa (sanit.) i Krzysztof Klewinowski (el.)

– sale muzyczne, czyli fortepianowa, perkusyjna i... Jest jeszcze sala taneczna i sala kameralna na mniejsze przedstawienia (na 50 osób). Druga część to już ta profesjonalna sala widowiskowa na 298 osób z zapleczem scenicznym i pomieszczeniami służącymi do jej obsługi.

Plany budowy nowej siedziby dla Domu Kultury pojawiły się w 2016 r., wtedy to samorząd postanowił odkupić od prywatnego właściciela sąsiednią posesję z myślą o parkingu, który byłby potrzebny dla planowanej inwestycji. Realnie zaś budowa ruszyła w lutym 2018 r. Na działce stał dwukondygnacyjny budynek z ubiegłego stulecia, tzw. dom partii. Prace zaczęły się więc od jego rozbiórki.

– Uzyskaliśmy opinię, że przebudowa istniejącego obiektu nie byłaby uzasadniona ekonomicznie – wyjaśnia Marcin Roszkowski, inspektor ds. inwestycji i budownictwa UM w Łapach.

Bardziej opłacało się postawić budynek nowy. I tak się stało. Mimo, że obiekt nie jest szczególnie trudny pod kątem



Odpowiedzialność za formalnie trudną budowę wzięli na siebie inżynierowie, choć obecnie urzędnicy (uśmiech): Marcin Roszkowski – inspektor ds. inwestycji i budownictwa UM w Łapach (z lewej) i Krzysztof Dudziński – zastępca burmistrza Łap

KRĘCI NAS BETON

OD 1988 ROKU



PRODUCENT BETONU **600 955 781** | www.rabet.pl

PRODUKCJA I SPRZEDAŻ

- beton towarowy
- beton zbrojony włóknami
- betony mostowe i specjalne
- zaprawy murarskie
- stabilizacje drogowe

POSIADAMY:

- sprzęt do transportu
- pompy do podawania
- betonu do 52 mb.
- własne laboratorium i certyfikaty

Biuro: ul. Elewatorska 13
15-620 Białystok
tel: (+48) 85 662 72 22
rabet@rabet.pl

Betoniarnia: Serwisowa 14
15-620 Białystok
te: (+48) 85 662 78 79
betoniarnia@rabet.pl



neoprint

Białystok, ul. Krakowska 17, tel: 85 742 60 60
www.neoprint.pl

DRUK I KSERO • WYDRUK WIEKLOFORMATOWY • SKAN I ARCHIWIZACJA
OPRAWY • LAMINOWANIE • BINDOWANIE



ZAWSZE NA CZAS



DOSKONAŁA JAKOŚĆ



KONKURENCYJNE CENY



Sala widowiskowa łąpskiego Domu Kultury pomieści niemal 300 osób



W budynku znalazło się miejsce na profesjonalną salę taneczną z dębowym parkietem i lustrami na ścianach

inżynierskim, budowa zapisała się jako kłopotliwa.

– Już na początku okazało się, że mamy problemy z wodą – wspomina Marcin Roszkowski. – Projekt posadowienia zakładał zwykłą technologię żelbetową, którą po „wizji lokalnej” na głębokości 4 m poniżej poziomu terenu, zmieniliśmy na technologię wanny szczelnej. Popracowały sporo igłofiltry, i jak już zwyciężyliśmy z wodą, wykonaliśmy fundament i zrobiliśmy izolację ciężką. Do tej pory jest sucho.

Stan surowy to ściany murowane metodą tradycyjną z silikatów i stropy z płyt prefabrykowanych. Wielospadowy dach nad częścią biurową ma konstrukcję drewnianą, przykryty jest blachą na rąbek stojący, a nad częścią widowiskową – jedno-spadowy w konstrukcji stalowej, kryty płytą warstwową. Ogrzewanie budynku realizowane jest z sieci miejskiej, w części budynku pracuje wentylacja mechaniczna z odzyskiem ciepła i klimatyzacja.

Natomiast jedną z ciekawszych prac wewnątrz budynku było wykonanie sali widowiskowej.

– Została ona zaprojektowana przy użyciu absorberów akustycznych różnych częstotliwości – mówi Sebastian Łuczak z Unipanelś Poznań. – Część z nich została zaprojektowana jako panele ściienne na rdzeniu z płyt MDF o różnym stopniu perforacji, część jako panele tkaninowe. Panele MDF zostały dostarczone przez naszą firmę specjalizującą się w produkcji paneli akustycznych ściennych i sufitowych. Wszystkie panele do tej inwestycji zostały wykonane wg indywidualnego projektu w taki sposób, żeby pochłaniały dźwięki o określonej częstotliwości. Użycie dwóch kolorów paneli nadaje sali nowoczesnego wyglądu.

W ramach inwestycji zaplanowano także zagospodarowanie terenu obejmujące m.in.: oświetlenie zewnętrzne, wykonanie miejsc postojowych za budynkiem, wykonanie utwardzenia przed i obok budynku, wykonanie zieleńców i ogrodzenia.

Kto z Czytelników uważnie śledzi daty, zapewne zastanawia się dlaczego budowa trwała tak długo. Otóż, przeszkodziła pandemia, na pewno. Ale głównym problemem był pierwszy wykonawca, który nie wywiązał się z umowy.

– Budowę musieliśmy przerwać, zinventaryzować i na nowo ogłosić przetarg z jego wszystkimi wymaganiami – wyjaśnia Marcin Roszkowski. – Stąd przeszło roczna przerwa w budowie.

Inwestycja została zrealizowana w ramach projektu „Kompleksowa rewitalizacja centrum Łap poprzez budowę budynku na cele kulturalno-edukacyjne przy ul. Głównej 8”. Koszt budowy i wyposażenia nowego Domu Kultury wyniósł 12,2 mln zł. Większość pochodzi z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego 2014-2020.

BARBARA KLEM
ZDJĘCIA: UM ŁAPY

Wiadukt w Sokółce gotowy

Po niespełna osiemnastu miesiącach prac oddano do użytku wiadukt nad torami przy ul. Kryńskiej w Sokółce. To największa od 30 lat i bardzo oczekiwana inwestycja w gminie. Oficjalne otwarcie odbyło się 27 listopada 2020 r.

Budowa wiaduku z budową i rozbudową drogi wojewódzkiej Nr 674 w Sokółce i niezbędnej infrastrukturą techniczną – na tę inwestycję mieszkańcy miasta czekali prawie 60 lat. Wiadukt zastąpi przejazd kolejowo-drogowy przy ul. Kryńskiej oraz przejazd przez Roski Małe. Wcześniej kierowcy musieli czekać nawet kilka

dziesiąt minut, kiedy przejeżdżały pociągi. Teraz samochody pojedą nad linią kolejową. To znacznie usprawni ruch w mieście. Natomiast bezpieczeństwo pieszych i rowerzystów poprawią szerokie chodniki i ścieżki rowerowe.

Wiadukt jest wyposażony w windę i schody. W ramach inwestycji przebudowano również fragment drogi wojewódzkiej w tym miejscu. Nad ziemią znajdują się trzy przęsła wiaduku. Najdłuższe ma rozpiętość 58 m, boczne po 42 m. Obiekt ma 142 m długości i ponad 16 m szerokości.



Wiesława Burnos, wicemarszałek województwa podlaskiego dziękując wszystkim zaangażowanym w budowę sokólskiego wiaduku, wyraził uznanie i wdzięczności wyraziła wobec śp. Józefa Sulimy, dyrektora PZDW:

– Trudno pogodzić się, że go dzisiaj z nami nie ma. Myślę, że ten dzień byłby dla niego bardzo uroczysty i ważny jak dla mieszkańców powiatu sokólskiego – mówiła składając kwiaty przed wjazdem na wiadukt.

Budowa kosztowała ponad 62 mln zł.

Investor: Podlaski Zarząd Dróg Wojewódzkich w Białymstoku i PKP Polskie Linie Kolejowe SA, Warszawa, Urząd Miejski w Sokółce

Projekt: Komi – Zdzisław Kozikowski Białystok

Wykonawca: Intop Warszawa

Kierownik budowy: Jarosław Łukasiewicz

Nadzór: PHU „Baumark” Wyszków, kierownik zespołu nadzoru inwestorskiego – inspektor nadzoru robót mostowych – Jarosław Tymoszewicz

opracowała Barbara Klem
fot. Piotr Babulewicz, UMWP

WODOCIĄGI BIAŁOSTOCKIE INWESTUJĄ W ENERGIĘ ODNAWIALNĄ

Zielony prąd dla wody

Energia elektryczna wyprodukowana przez farmę paneli fotowoltaicznych o mocy ok. 1 MWp pozwoli pokryć zapotrzebowanie na prąd Stacji Uzdatniania Wody na Pietraszach w Białymstoku. Prace ruszyły na początku tego roku. Pod koniec listopada elektrownia ma być gotowa. Inwestycja ma zapewnić stabilne ceny wody dla mieszkańców stolicy Podlasia.

Prace obejmują budowę elektrowni fotowoltaicznej o mocy ok. 1 MWp (mega-, kilo-, watopiki – tak dokładnie jest określana moc nominalna w fotowoltaice). Wodociągi mają już jedną elektrownię fotowoltaiczną. Pracuje od 2019 r. w Stacji Uzdatniania Wody w Jurowcach. Ma moc 66 kW i składa się z 238 paneli. W części naziemnej zamontowanych jest 128 paneli, a na dachu obiektu 108.

– Elektrownię w Jurowcach wykonaliśmy z własnych środków – mówi Adam Siemienkiewicz, główny energetyk Wodociągów Białostockich.

– To nieduża instalacja, ma – oczywiście – zaoszczędzić energię, ale budowaliśmy ją głównie w celach doświadczalnych. Przez rok eksploatacji zbieraliśmy informacje. Okazało się, że in-

westycja jest opłacalna i zarząd podjął decyzję o budowie kolejnej, większej, na Pietraszach.

Ku przypomnieniu... Stacja Uzdatniania Wody Pietrasze (ok. 2 km od ujęcia wody w Wasilkowie) istnieje od 1987 r. Jest tu realizowane uzdatnianie wody pobieranej na ujęciu w Wasilkowie z rzeki Supraśl dwiema metodami: powierzchniową – ze stawów retencyjnych oraz infiltracyjną – z kilkunastu studni rozmieszczonych wokół tych zbiorników. Całkowita wydajność stacji wynosi 51 tys. m³ na dobę.

– W związku z tym, że inwestycja jest zaprojektowana w obrębie działki Stacji, mieliśmy niedużo terenu pod zabudowę – kontynuuje Adam Siemienkiewicz. – Żeby nie ograniczać się inwestycyjnie, ok. 75% paneli zostało zaprojektowanych



Dach nieczynnego zbiornika nie jest izolowany ziemią, tu wyraźnie widać szyny, na których zostaną zamontowane panele fotowoltaiczne

- | Inwestor: Wodociągi Białostockie Sp. z o.o.
- | Wykonawca: Elektromontaż Wschód Łyski
- | Kierownik budowy: Mariusz Luto
- | Inspektorzy nadzoru: Krzysztof Sawicki (bud.) i Wikas Sangar (el.)

na „dachach” zbiorników wody czystej, reszta na gruncie.

– Mamy trzy dwukomorowe zbiorniki terenowe wody uzdatnionej. Jeden z nich jest nieczynny, ale jego powierzchnia posłuży do zabudowy części farmy fotowoltaicznej – dodaje Grzegorz Zajkowski, kierownik Działu Produkcji Wody Pietrasze-Wasilków i wylicza dane obrazujące skalę inwestycji. – Na zbiorniku tzw. „starym” (komora 3 i 4 – pojemność 2x3,5 tys. m³) z powierzchnią do wykorzystania 1.852 m² zamontujemy 536 paneli fotowoltaicznych, na „nowym” (komora 5 i 6 – o pojemności 2x5,5 tys. m³) jest 3.000 m² do wykorzystania i tam posadowimy ich 680, zaś na nieczynnym, o pojemności 2x7,5 tys. m³ i powierzchni 2.800 m², ustawimy 728 paneli.

– Przy tym ostatnim zbiorniku jest pokazny teren, na którym też zostaną zamontowane, tym razem w gruncie, instalacje wsporcze pod kolejne 680 paneli fotowoltaicznych – dopowiada Krzysztof Zembko, zastępca kierownika Działu.

Montaż paneli na ziemi jest jakby oczywisty. Skupmy się bardziej na ustawieniu ich na zbiornikach z wodą. Przy okazji kilka słów, w czym to „trzymaana” jest woda dla białostoczan. Opisuje Krzysztof Sawicki, inspektor Działu Inwestycji Wodociągów Białostockich, nadzorujący roboty budowlane:

– Zbiorniki na wodę, jak każda konstrukcja, opierają się na chudym betonie (na środku wykonane jest żebro usztywniające stanowiące dylatację), na którym wylana jest płyta denna o grubości od 1,5-0,6 m, w zależności od miejscowych obciążeń. Konstrukcja zbiornika to układ dwóch siatek krzyżowo zbrojonych. Na skraju płyty wypuszczone są „żyłki” pod ścianę, a na całej powierzchni stopy i słupy prefabrykowane. Wszystkie elementy są monolityczne żelbetowe z betonu hydrotechnicznego. Na tak wykonanym układzie nośnym zamontowane są belki czy też podciąg żebra (jak kto woli), a na nich belki stropowe kanałowe typu szkolnego. Wewnętrzna wysokość konstrukcji to 8 m. Ściany boczne i góra zbiorników są zaizolowane gruntem lub materiałem



Od lewej: Krzysztof Kita – specjalista ds. informacji Wodociągów Białostockich, Krzysztof Sawicki – inspektor nadzoru, Dział Inwestycji WB, Krzysztof Zembko – zastępca kierownika Działu Produkcji Wody Pietrasze-Wasilków (WB), Grzegorz Zajkowski – kierownik Działu Produkcji Wody Pietrasze-Wasilków (WB), Wikas Sangar – inspektor nadzoru, Dział Inwestycji WB i Paweł Rożko – zastępca głównego energetyka WB

termoizolacyjnym. Wewnątrz izoluje się je materiałami mineralnymi dopuszczonymi do kontaktu z wodą użytkową. Woda napływa zawsze do zbiornika górą – przez tzw. balkon lub normalnie – przewodem doprowadzającym. Odprowadzana jest natomiast zawsze dołem, dzięki leżącym w nieckach rurociągom odptywowym o dużych średnicach.

Wszystkie trzy zbiorniki mają takie same konstrukcje, różnią się pojemnością i niektórymi szczegółami. Zbiornik „stary” ma np. ściany wewnętrzne łączące słupy, które podtrzymują strop. W ten sposób wymuszony jest przepływ wody, która, meandrując, zwiększa czas kontaktu z chlorem zabezpieczającym miejską sieć wodociągową przed wtórnym skażeniem. Zbiornik „nowy” to otwarta wewnętrzna przestrzeń, w której jedynymi przegrodami są słupy wsporcze podtrzymujące strop. Tutaj nie ma wymuszonego mieszania wody w celu lepszego efektu koń-

cowej dezynfekcji chlorem. Dodatkowym „mieszaniem się” gromadzonej tu wody są naturalne wahania jej poziomów.

Te dwa sąsiadujące ze sobą zbiorniki o łącznej pojemności 18 tys. m³ są wypełnione wodą uzdatnioną. Trzeci, oddalony od nich, jest obecnie nieczynny. Został zaprojektowany w okresie, kiedy mieliśmy potężne zużycie wody i była obawa, że może jej zabraknąć do pełnego pokrycia zapotrzebowania na nią.

– Ale przyszła gospodarka rynkowa, za wodę trzeba było zacząć płać wg zużycia a nie ryczattu i okazało się, że potrzebujemy jej zdecydowanie mniej – kontynuuje po części żartobliwie inspektor nadzoru.

Dwa wcześniej zbudowane zbiorniki są przysypane na stropie warstwą gruntu grubości od pół do jednego metra. Prace zaczynają się od zdjęcia tej warstwy. Następnie układana jest dodatkowa izolacja i przygotowana wylewka belek dociążających, do których następnie przykręca się stalowe konstrukcje z kątowników i płaskowników. Na koniec kładziemy na to panele, a z tyłu montujemy falownik. Wikas Sangar, inspektor Działu Inwestycji Wodociągów Białostockich nadzorujący roboty elektryczne dodaje:

– To urządzenie będzie pobierało energię elektryczną wytworzoną przez panele fotowoltaiczne i przetwarzało ją na prąd zmienny o częstotliwości 50 Hz. Popłynie on do własnej sieci elektroenergetycznej na tym obiekcie i będzie używany na jego potrzeby. W sumie na Pietraszach zabłyśnie w słońcu 2.624 sztuk monokrystalicznych paneli marki Self, każdy o mocy 370 W.

Całość inwestycji ma kosztować 5 mln zł. Wodociągi Białostockie dostaną

na nią prawie 3,1 mln zł dofinansowania z Regionalnego Programu Operacyjnego Województwa Podlaskiego na lata 2014-2020. 2 marca 2020 r. spółka podpisała umowę z Marszałkiem Województwa Podlaskiego na dofinansowanie.

Budowa omawianej elektrowni to nie jedyna proekologiczna inwestycja Wodociągów. Od 2008 r. w białostockiej oczyszczalni ścieków pracuje instalacja spalająca biogaz (moc zainstalowana 1.520 kW).

– Jesteśmy w fazie projektowej postawienia nowych biogeneratorów na biogaz – odstania kolejne plany inwestycyjne Paweł Rożko, zastępca głównego energetyka Wodociągów Białostockich. – W procesie oczyszczania ścieków powstaje biogaz, który możemy spalić i odzyskać energię elektryczną i ciepło, którym zasilamy budynki i elementy procesowe. Teraz chcemy rozbudować tę instalację o tzw. trigenerację – jest to współprodukcja energii elektrycznej, ciepła i chłodu. To ciekawostka, bo w naszym regionie nie ma takich instalacji zbyt dużo. Realizacja miałaby miejsce w przyszłym roku.

Przy okazji wizyty w Pietraszach warto odnotować jeszcze jedną, niedawną ciekawostkę inwestycyjną. Mowa o pulsatorach, które stanowią następny etap uzdatniania wody, po jej ozonowaniu wstępnym. Trzecie tego typu urządzenie, wybudowane w ubiegłym roku i w pełni zautomatyzowane sprawia, że mieszkańcy mogą pić wodę z kranu jeszcze lepszej jakości, niż dotychczas.

TEKST I ZDJĘCIA: BARBARA KLEM
Dziękuję Krzysztofowi Kita, rzecznikowi prasowemu Wodociągów Białostockich za pomoc w przygotowaniu materiału



Dwa zbiorniki czynne są przysypane gruntem. Prace zaczynają się od zdjęcia tej warstwy, ułożenia dodatkowej izolacji i przygotowywania belek dociążających

Opinia inwestora

Beata Wiśniewska,
prezes Zarządu
Wodociągów
Białostockich



Na etapie pisania projektu planowaliśmy, że farma pokryje nam rosnące ceny energii elektrycznej. Docelowo chcemy uniezależnić się od „czarnej” energii. Nie tylko dzięki instalacji farm fotowoltaicznych, ale też przez produkcję biogazu. To pozwoli nam obniżyć koszty działalności.



664 958 471

WWW.BEAUTY-BUD.PL

OFERUJEMY:

- ROZBIÓRKI I WYBURZENIA BUDYNKÓW, DOMÓW
- ROZBIÓRKI I WYBURZENIA BUDYNKÓW Z DREWNA
- WYNIESIENIE MEBLI, DEMONTAŻ GK
- SKUCIE PŁYTEK
- DEMONTAŻ SUFITÓW
- DEMONTAŻ OKIEN, DRZWI
- KUCIE POSADZEK
- ROZBIÓRKA ŚCIAN DZIAŁOWYCH Z CEGŁY, PUSTAKÓW,
- ROZBIÓRKI DACHU
- KUCIE STROPÓW
- WYWÓZ GRUZU ITP.



DZIAŁAMY NA TERENIE CAŁEJ POLSKI!



ROZBIÓRKA PONAD 40-LETNIEGO BIAŁOSTOCKIEGO BIUROWCA MIASTOPROJEKTU, WYKONANEGO W TECHNOLOGII OWT-67

Wielkie pożegnanie płyty

Rozbiórka budynków żelbetowych wykonanych w technologii wielkiej płyty należy do rzadkości. Dawny biurowiec wykonany w systemie OWT znajdował się w otoczeniu ścistej zabudowy. Lokalizacja obiektu wymusiła przeprowadzenie prac w sposób jak najmniej inwazyjny dla otoczenia.

Prace zakończono z powodzeniem, jednak demontaż budynku zajął ekipie prawie dwa miesiące. Widok pod adresem Młynowa 21 zmienił się radykalnie.

Poddany rozbiórce dwusegmentowy budynek o dwunastu kondygnacjach nadziemnych i jednej podziemnej został zrealizowany w 1978 r. w technologii OWT-67. System charakteryzował się rozmiarem największego modułu wynoszącego 5,4x4,8 m, o wysokości kondygnacji 2,7m [1]. Stropy, o grubości 14 cm, opierały się na trzech ścianach, o tej samej grubości oraz zewnętrznej belko-ścianie. Elewację stanowiły blachy mocowane do ścian szczytowych i belek. Do budynku przylegały dwie parterowe części o konstrukcji mieszanej, żelbetowo-stalowej, stanowiące główne wejście do całego kompleksu. Dawna siedziba Miastoprojektu została wyłączona z eksploatacji w 2011 r.

W celu uzyskania pozwolenia na rozbiórkę, prace projektowe rozpoczęto od uzyskania niezbędnych dokumentów, wymaganych przez rozporządzenie Ministra Infrastruktury w sprawie warunków i trybu postępowania w sprawach rozbiórek nieużytkowanych lub niewykończonych obiektów budowlanych [7]. Rozbiórki należą do jednych z najbardziej niebezpiecznych prac, które są uregulowane prawnie. Wyburzeniom poświęcony jest odrębny rozdział w [6] oraz obowiązuje je rozporządzenie Ministra Infrastruktury, dotyczące dziennika budowy, montażu i rozbiórki, tablicy informacyjnej, a także ogłoszenia zawierającego dane dotyczące bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia [5].

Ze względu na położenie w ścisłym centrum i przylegający do obiektu budynek Podlaskiego Urzędu Skarbowego, zde-

| Inwestor: Zbigniew Grycan

| Wykonawca: Beauty-Bud Zamość

| Kierownik budowy: Arkadiusz Jabłoński

cydowano się na wyburzenie w sposób minimalizujący uciążliwość dla obiektów sąsiednich i ich użytkowników. Użycie materiałów wybuchowych charakteryzuje się znacznym zapyleniem, wpływem drgań na otoczenie, ogromnym hałasem [3], a także podporządkowaniem do konkretnych wymogów co do rozmiaru placu budowy i typu konstrukcji [2]. Ostatecznie zdecydowano się na wyburzenie mechaniczne przy użyciu koparek wyburzeniowych oraz lekkiego sprzętu w postaci młotów kłująco-wierzących i pił tarczowych do stali obsługiwanych przez wykwalifikowanych pracowników fizycznych.

Prace rozpoczęły się na początku maja br. Rozbiórki były prowadzone przez sześć dni w tygodniu, od wczesnych godzin rannych do późnego wieczora. W pierwszej kolejności zamontowano ogrodzenie pełne, uniemożliwiające dostęp osób postronnych na teren wyburzeń oraz tablice informacyjne. Następnie nastąpił demontaż stolarki okiennej i drzwiowej oraz pozbyto się pozostałości mebli i wykładzin. Równocześnie obiekt został pozbawiony dostępu do prądu i wody, których przyłącza pozostawiono na placu budowy w celu zaopatrzenia w media brygad roboczych.



Rozbiórkę sześciu najwyższych kondygnacji części wysokiej przeprowadzono bez użycia ciężkich maszyn

Niższa, parterowa część obiektu przylegająca do sąsiedniej działki została wyburzona bez użycia ciężkiego sprzętu w celu zminimalizowania drgań i ryzyka uszkodzenia sąsiadującej z nim „skarbowki”. Ściany elewacyjne obu budynków były zlicowane, stąd ryzyko powstania niepożądanych uszkodzeń było bardzo wysokie.

Rozbiórkę sześciu najwyższych kondygnacji części wysokiej, ze względu na zbyt bliskie sąsiedztwo innych budynków oraz zapewnienie bezpieczeństwa ludzi, przeprowadzono również bez użycia ciężkich maszyn. Ze względów ekonomicznych i gabarytów konstrukcji nie zdecydowano się także na umieszczanie sprzętu na stropach obiektu. W przypadku tak przeprowadzonej rozbiórki, należy przewidzieć

obciążenie stropu wynikające z ciężaru własnego maszyn określone w normie [4].

Brygada, wyposażona m.in. w młoty kująco-wyburzeniowe, rozpoczęła rozbiórkę od stropodachu. Wyburzanie, ze względu na typ konstrukcji obiektu realizowano kolejno płyta po płycie. Równocześnie z wykuszaniem się betonu z płyt stropowych konieczne było przecinanie prętów zbrojeniowych piłami kątowymi. System OWT charakteryzował się spawanymi połączeniami elementów, stąd po usunięciu stropu konieczne było rozcinanie stalowych płaskowników węzłów w celu umożliwienia rozłączenia, a następnie rozkucia ścian i belko-ścian. Gruz początkowo wrzucano do szybów windowych, co znacznie zmniejszyło nakład pracy na transport urobiska. Po zapewnieniu



Rozbiórkę od czwartego piętra do poziomu fundamentów realizowano za pomocą koparki wyburzeniowej wyposażonej w tzw. gryzak

Opinia kierownika budowy



**Arkadiusz
Jabłoński:**

Rozbiórka przy ul. Młynowej w Białymstoku nie należała do prostych. To wszystko za sprawą zbyt bliskiego sąsiedztwa innych budynków oraz wbudowanej w część parterową stacji trafo, która nie była objęta rozbiórką, gdyż zasila budynki urzędu skarbowego i policji. Prace zostały rozpoczęte od demontażu pokryć dachowych i stolarki okiennej. Następnie, metodą ręczną, przy użyciu młotów, rozebrano sześć kondygnacji nadziemnych. Pozostałą część budynku rozebrano sprzętem ciężkim. Wszystkie prace prowadzone były zgodnie z zasadami BHP przez wykwalifikowanych pracowników. Cieszę się z kolejnej, ciekawej i bezpiecznie przeprowadzonej realizacji.

szybów wyburzone elementy zrzucano bezpośrednio na wyznaczone na ziemi, oznakowane i zabezpieczone miejsca. W celu zmniejszenia ilości kurzu podczas spadania odpadów, zastosowano kurtynę wodną. Prace w części sąsiadującej z użytkowanym obiektem rozpoczynano w godzinach popołudniowych, aby zminimalizować uciążliwość rozbiórki, tj. ograniczyć hałas i pylenie.

Rozbiórkę od czwartego piętra do poziomu fundamentów realizowano za pomocą koparki wyburzeniowej wyposażonej w tzw. gryzak. W celu usunięcia taw fundamentowych konieczne były także miejscowe wykopy. Po zakończeniu wyburzeń przeprowadzono segregację betonu i stali za pomocą mechanicznej kruszarki z elektromagnesem oddzielającej beton od zbrojenia. Wszystkie elementy stalowe, takie jak barierki, pręty zbrojeniowe oraz blachy elewacji zostały oddane na złomowisko. Urobek ładowano na wywrotki koparko-ładowarką i wywożono z placu budowy. W czasie, kiedy już oddawaliśmy biuletyn do druku brygada kończyła prace porządkowe.

A co powstanie w tym miejscu? Odpowiada Zbigniew Grycan, właściciel terenu.

– Zdajemy sobie sprawę, że budynek jest ważnym i rozpoznawalnym punktem na mapie Białegostoku. Niestety, jego stan techniczny oraz technologia, w którym został wykonany sprawiają, iż nawet

Remont w sztuce

Po blisko 70 latach istnienia wreszcie przejdzie gruntowny remont. Przebudowa „Węgiełki” jest ważna dla mieszkańców – widzów tej instytucji i pracowników. Poprawi komfort pracy i jakość spektakli. Pozwoli w pełni wykorzystać potencjał tej instytucji.

– To wyjątkowa chwila w historii Teatru, wy-czekiwany od lat remont w końcu się ziści – powiedziała Martyna Faustyna Zaniewska. – Mam nadzieję, że wszystko pójdzie zgodnie z planem i na początku 2023 r. Budimex przekaże nam w pełni zmodernizowany budynek.

Wykonawca – firma Budimex została wyłoniony w przetargu. Przeprowadzi remont w ciągu półtora roku, a gwarancję na prace zapewni na siedem lat. Koszt robót budowlanych wyceniła na blisko 32 mln zł.

– Nasza firma ma bardzo duże doświadczenie w podobnych inwestycjach. Obecnie realizujemy rozbudowę Teatru Polskiego w Szczecinie i modernizację Teatru Wybrzeże w Gdańsku. Myślę więc, że bez problemu poradzimy sobie i z tym zadaniem – ocenił Andrzej Sowa.

Zabytkowy budynek zostanie przebudowany, rozbudowany, wyremontowany i docieplony. Planowana jest też wymiana instalacji, stolarki oraz zagospodarowanie terenu wokół. Modernizacja obejmie wymianę foteli na widowni i dostosowanie budynku do potrzeb osób niepełnosprawnych, a także do wymogów przeciwpożarowych. W trzecim kwartale br. zostaną ogłoszone przetargi na dostawę techniki scenicznej.

Pieniądze na modernizację pochodzą z Rządowego Funduszu Inwestycji Lokalnych (26 mln zł) i z budżetu województwa

po jego rewitalizacji nie spełniałby współczesnych standardów i norm technicznych, na przykład w kwestii wysokości pomieszczeń. Dlatego byliśmy zmuszeni podjąć tę trudną decyzję. Planujemy w tym miejscu zrealizować inwestycję, która swym charakterem będzie wpisywała się w elegancki i nowoczesny charakter sąsiedniej zabudowy. Z dużym uznaniem patrzymy, jak na przestrzeni ostatniej dekady ta część miasta zmieniła się nie do poznania. W zamyśle mamy obiekt o funkcji biurowo-usługowej z częścią handlową na parterze, który dostarczyłby nowoczesną przestrzeń dla różnorodnych firm oraz instytucji zarówno z sektora publicznego

jak i rozwijającego się segmentu BPO. Nie wykluczamy również innych opcji. Obecnie analizujemy zapotrzebowanie rynku, ale całą pewnością adres Młynowa 21 nie zniknie z mapy Białegostoku.

MGR INŻ. MACIEJ WARDACH,
POLITECHNIKA BIAŁOSTOCKA
ZDJĘCIA:

MACIEJ WARDACH, JACEK POROSA

BIBLIOGRAFIA:

[1] Dzierżewicz Z., Starosolski W., Systemy budownictwa wielkopłytowego w Polsce w 1970-1985. Przegląd rozwiązań materiałowych, technologicznych i konstrukcyjnych, Wydawnictwo Wolters Kluwer, 2010.

[2] Lewicki J., Metody Wybuchowej Likwidacji Obiektów Wielkoprzestrzennych, Górnictwo i Geoinżynieria, 2004.

[3] Rawska-Skotniczny A., Nalepka M., Metody Realizacji Robót Rozbiórkowych, Builder, 2016.

[4] PN-EN 1991-1-6 Eurokod 1: Oddziaływania na konstrukcje. Część 1-6: Oddziaływania ogólne. Oddziaływania w czasie wykonywania konstrukcji.

[5] Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z 26.06.2002 r. w sprawie dziennika budowy, montażu i rozbiórki, tablicy informacyjnej oraz ogłoszenia zawierającego dane dotyczące bezpieczeństwa pracy i ochrony zdrowia.

[6] Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z 23.06.2003 r. w sprawie informacji dotyczącej bezpieczeństwa i ochrony zdrowia oraz planu bezpieczeństwa i ochrony zdrowia.

[7] Rozporządzenie Ministra Infrastruktury z 30.08.2004 r. w sprawie warunków i trybu postępowania w sprawach rozbiórek nieużytkowanych lub niewykończonych obiektów budowlanych.



7 lipca, Martyna Faustyna Zaniewska, zastępca dyrektora Teatru Dramatycznego oraz Andrzej Sowa, dyrektor rejonu firmy Budimex SA podpisali umowę na modernizację budynku.



(32 mln zł). Na czas remontu Teatr korzysta ze scen gościnnych, m.in.: w kinie Ton, Spodkach Podlaskiego Instytutu Kultury, Uniwersyteckim Centrum Kultury.

Budynek Teatru powstał w 1938 r. jako Teatr Miejski im. Marszałka Józefa Piłsudskiego. 27 grudnia 1938 r. odbyło się jego uroczyste otwarcie. Na scenie występował Wojewódzki Teatr Objazdowy, gościli tu także Eugeniusz Bodo, Mira Zimińska, Hanka Ordonówna. W 1940 r. do Teatru dołączył wybitny reżyser i aktor – Aleksander Węgiełko, który stworzył liczący ok. 140 osób zespół. Teatr, jako placówka wojewódzka, rozpoczął działalność w 1944 r. Pierwszym dyrektorem był Marian Meller, a spektaklem „Uciekła mi przepióreczka” Stefana Żeromskiego. Premiera odbyła się jednak w siedzibie dawnego kina „Ton”, gdyż jeszcze przez kilka lat trwała odbudowa spalonego w czasie wojny budynku. Pierwszy spektakl w budynku przy ul. Elektrycznej – sztukę „Świętoszek” Moliere – zagrano 23 września 1948 r. Teatr Dramatyczny im. A. Węgiełki w Białymstoku jest instytucją samorządu województwa podlaskiego.

OPRACOWAŁA BARBARA KLEM
ZDJĘCIA: URZĄD MARSZAŁKOWSKI WP

HISTORIA JEDNEGO Z NAJWIĘKSZYCH I NAJDŁUŻEJ FUNKCJONUJĄCEGO PAŃSTWOWEGO BIURA PROJEKTÓW –
MIASTOPROJEKT BIAŁYSTOK

Ich ślad na każdej ulicy



„Gdyby nie sztuka architekta, nie byłoby dzisiaj katedry Notre Dame, wieży Eiffla, Zamku Królewskiego czy Wersalu Podlaskiego. Nie byłoby również lokalnie wielu wspaniałych obiektów przelamujących sztampe i szarzyznę, wpisujących się na trwałe w pejzaż grodu nad Białą. Moglibyśmy przejść przez całe miasto i wszędzie znajdziemy budynki zaprojektowane przez projektantów z Miastoprojektu. W latach 80. pracownię opuszczało 300 projektów rocznie.”

To cytaty z jubileuszowego wydania okolicznościowej zakładkowej gazetki i jednocześnie jedna z pochwał dla tegoż Biura, jakie ukazały się na łamach Gazety Współczesnej (18 października 1989 r.). Wtedy to Biuro Projektowo-Badawcze Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt-Białystok” obchodziło 40-lecie istnienia. Dziś firma ma 72 lata.

Tymczasem siedziba Miastoprojektu przy ul. Młynowej 21 została, „cegła po cegle”, rozebrana... Rozbiórka, tak spektakularnego w Białymstoku budynku, nasunęła nam pomysł szerszego przyjrzenia się temu inżynierskiemu tematowi i historii. Zarówno obiektu, jak i przedsiębiorstwa.

Zacznijmy od bardzo krótkiego przedstawienia najstarszego dorobku zespołu projektantów. Niech to będzie mini architektoniczna wędrówka z archiwalnym wydaniem Gazety Współczesnej w rękę. Zwierzyniec, zaczynamy. Oto na tle zielonego dywanu roślinności uwypukla swój oryginalny kształt budynek Filharmonii – bryła niepowtarzalna, w muzycznym klimacie, przepojona dźwiękami klasycznych utworów. Autorami projektu są małżonkowie Krystyna i Jerzy Drewnowscy. Kontynuując spacer po ul. Skłodowskiej mijamy Hortex i Dom Aktora, oba tworzą doskonałe połączenie funkcji handlowo-gastronomicznej i mieszkalnej. Kompleks został zaprojektowany przez Janusza Szczepańskiego. Jeśli do tego dodamy zaprojektowane przez niego osiedle Bema, budynek Instalacji czy wreszcie siedzibę Miastoprojektu, okaże się, że jest to imponujący dorobek tego architekta. Obok, dzielnica szpitalna i zespół leczniczy im. Śniadeckiego. Funkcjonalność budynków zawdzięczamy dużemu doświadczeniu w projektowaniu obiektów służby zdrowia

arch. Andrzeja Kocia. Gmach Uniwersytetu Warszawskiego, (być może w niedalekiej przyszłości budynek będzie siedzibą pierwszego w dziejach Podlasia samodzielnego uniwersytetu), to trud włożony w projektowanie Janusza Kretowicza, który jest także autorem projektów hoteli Turkus i Leśny oraz siedziby PZMot. Wielki gmach KW PZPR i hotel Cristal zaprojektowane przez Stanisława Bukowskiego. Lipowa – reprezentacyjny trakt handlowy, katolicka droga od kościoła św. Rocha do biskupiej Fary. Po drodze mijamy wiele budynków powstałych w pracowni Jana Krutula. Architekt ten jest także projektantem budynku PKO przy Rynku Kościuszki, gmachu redakcji Gazety Współczesnej przy ul. Suraskiej 1 czy – znanego w całej Polsce – Stadionu Gwardii przy ul. Słonecznej. Z desek Miastoprojektu schodzą wizje całych osiedli: Dziesięcin, Wysokiego Stoczku – podpisują się Henryk Toczydłowski, Janusz Kretowicz i Ewa Majewska. Klub rozrywki Krąg i latające spodki przy ul. Dąbrowskiego oraz szereg innych obiektów, które stanowią wizytówkę miasta.

Wielu architektów pracujących w Miastoprojekcie to laureaci konkursów w kategorii obiekty sakralne. Odnoszą także sukcesy międzynarodowe. Jest prof. dr hab. inż. Rościszewski Tribitto – wybitny specjalista w dziedzinie projektowa-

nia konstrukcji, jak dotąd jedyny przedstawiciel profesury w tym Biurze.

A jak to powstało? Cofamy się do końca 1944 r., kiedy to główny wysiłek projektantów i załóg przedsiębiorstw budowlanych na terenie ptn.-wsch. Polski został skierowany na odbudowę zniszczonej wojną architektury Białegostoku, a w późniejszych latach, na stopniowe przekształcanie miasta i Białostocczyzny, w region o nowoczesnej strukturze gospodarczej. W tym celu w 1949 r. powołano w Białymstoku oddział warszawskiego Centralnego Biura Projektów Architektoniczno-Budowlanych, którego organizatorem i pierwszym kierownikiem był Zenon Gładysz. Po dwuletniej działalności został przekształcony w Miastoprojekt-Wschód Przedsiębiorstwo Projektowania Budownictwa Miejskiego. Podstawową tematyką opracowań tego biura stanowiły budownictwo mieszkaniowe i obiekty użyteczności publicznej. Z początkowego okresu działania biura pochodzą projekty, które zło-

żyły się



na obecny wyraz architektoniczny ul. Lipowej, Rynku Kościuszki czy ukształtowanej od podstaw Alei 1 Maja.

W styczniu 1957 r., w ramach reorganizacji, Miastoprojekt-Wschód został połączony z Biurem Projektów i utworzono Wojewódzkie Biuro Projektów. Przedsiębiorstwo funkcjonuje w kilku, rozproszonych po mieście budynkach. Niestety, niedostosowanych do specyfiki pracy projektowej. „Warunki pracy, jak to po wojnie, co kto miał do liczenia i kreślenia, to przynosił” – czytamy w archiwalnej prasie. Kilka następnych lat to nie najlepsze czasy dla projektantów. Decyzją władz centralnych z projektowania odeszło ponad stu doświadczonych fachowców. Ponowną stabilizację kadry przyniosła przeprowadzka w 1964 r. do nowej siedziby przy ul. Sienkiewicza 82. W tym czasie Biuro to: stan osobowy – 224 pracowników, w tym produkcyjnych – 177, wartość produkcji globalnej – 16,5 mln zł. Zastugi te przypisuje się energicznym działaniom Mariana Zawadzkiego, ówczesnego dyrektora WBP (1962-1966).

Na wniosek Ministerstwa Budownictwa i Przemysłu Materiałów Budowlanych od 1 lipca 1967 r. biuro, podległe dotychczas prezydium Wojewódzkiej Rady Narodowej, zostało podporządkowane Białostockiemu Zjednoczeniu Budownictwa i zmieniło nazwę na Białostockie Biuro Projektów Budownictwa Ogólnego. Pozwoliło

to na ściślejsze powiązanie projektowania z wykonawstwem. Biuro zostało wytypowane do pełnienia roli wiodącego w koordynacji prac typizacyjnych budownictwa ogólnego na terenie całego województwa. W styczniu 1971 r. w wyniku połączenia Białostockiego Biura Projektów Budownictwa Ogólnego, Zakładu Badań i Doświadczeń oraz Ośrodka Informacji Technicznej i Ekonomicznej powstało Biuro Projektowo-Badawcze

Budownictwa Ogólnego „Miastoprojekt Białystok”, w którym utworzono dwa pionory produkcyjne: projektowy i badawczo-wdrożeniowy.

Ciasne, nieodpowiadające podstawowym standardom pomieszczenia produkcyjne, biura, rozproszenie pracowni w kilku odległych punktach miasta i częste zmiany pomieszczeń powodowały poważne utrudnienia organizacyjne i wydatnie zmniejszały wydajność pracy. Mimo to, na deskach projektantów powstawały nowe osiedla mieszkaniowe i obiekty użyteczności publicznej.

W Miastoprojekcie powołano Pracownię Projektowo-Badawczą pod kierownictwem Teodora Bilmina, która zaczęła projektować i organizować fabryki domów realizowanych w systemie OWT oraz poligony do ich produkcji. Trudna sytuacja mieszkaniowa spowodowała społeczny napór na rozwój budownictwa mieszkaniowego i powstanie nowej formy – spół-

Na początku lat 90. Miastoprojekt Białystok był jednym z nielicznych, rentownych biur wojewody białostockiego, jednocześnie największym biurem projektowym po wschodniej stronie Wisły

dzielni mieszkaniowych. Lata 70. to czas, kiedy głównym kierunkiem działań Biura była kompleksowa obsługa budownictwa. Pojawiły się w budownictwie technologie uprzemysłowione: poligony i fabryki domów. Wprowadzono do budownictwa technologię tzw. cegły żerańskiej oraz system wielkopłytyowy OWT. Przyczyniło się to istotnie do efektywności projektowej. Ale ten temat nie jest wspominany chlubnie. Wspaniałe osiągnięcie białostockich architektów zostało w dużym stopniu zniwelowane powszechnym, bezkrytycznym stosowaniem wielkiej płyty, która u schyłku lat 70. na dobre zadomowiła się w budownictwie. Pretensjonalna monotonia narzuconej technologii wielkopłytywowej, ograniczoność możliwości projektowania funkcji użytkowych i estetyki obiektów, a także niska jakość wykończenia przekazywanych do użytku obiektów, obciążały bezzasadnie krytyką biura projektowe pozabawione w praktyce możliwości wpływu na zmianę tej sytuacji.

W tym czasie Andrzej Kicman, dyrektor Białostockiego Zjednoczenia Budownictwa

przekazał niejako w nagrodę za osiągnięcia dla rozproszonego lokalowo Miastoprojektu środki finansowe w ramach przedsięwzięcia inwestycyjnego Fabryki Domów OWT, przeznaczone pierwotnie na budynek Młodego Robotnika przy ul. Młynowej 21.

Długo oczekiwana zmiana warunków lokalowych przybrała realne kształty w październiku 1976 r., kiedy to uroczyście wmurowano „kamień węgielny” i rozpoczęto wznoszenie budynku przy ul. Młynowej 21, w którym umieszczone zostały wszystkie pracownie i wydziały biura. Obiekt zrealizowano w technologii OWT. Dokumentację projektową i kosztorysową sporządzono w pracowni projektowej nr 2. Głównym projektantem obiektu jest arch. Janusz Szczepański.

W tym czasie Miastoprojekt zatrudnia 305 pracowników. Działają koła stowarzyszeń naukowo-technicznych: Koło Stowarzyszenia Architektów Polskich, Polski Związek Inżynierów i Techników Budownictwa, Polski Związek Inżynierów i Techników Sanitarnych, Stowarzyszenie Elektryków Polskich, Stowarzyszenie Inżynierów i Techników Komunikacji. Prowadzone są systematycznie szkolenia członków Stowarzyszeń, podnoszenie kwalifikacji zawodowych. Jako jednostka organizacyjna Miastoprojektu działa Terytorialny Ośrodek Informacji Technicznych i Ekonomicznej. Biblioteka ośrodka liczy 16,5 tys. woluminów, prenumerata czasopism obejmuje 211 tytułów, w tym 27 zagranicznych. W ciągu roku wypożyczanych jest ponad pięć tysięcy tytułów. Ma swoje wygodne biuro rzecznik patentowy, którego stanowisko utworzyło w 1970 r. Białostockie Zjednoczenie Budownictwa z zakresem obsługi wszystkich przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu.

W 1987 r. stanowisko dyrektora powierzono Bogdanowi Kościukowi. Ożywiła się działalność inwestycyjna, a jej efektem było ukończenie budowy części socjalnej budynku przy Młynowej i zagospodarowanie przyległego terenu. Trzy lata pod rządami nowej dyrekcji były najbardziej rozwojowe. Najistotniejszą rolę w strukturze organizacyjnej ówczesnego Miastoprojektu odgrywają pracownie projektowe, zatrudniające liczących się w kraju i zagranicą specjalistów z różnych dziedzin projektowania. Pracownia Projektowa PP I wykonuje dokumentację projektową w fazie koncepcji programowych założeń techniczno-ekonomicznych i projektów



KUP W PRZEDSPRZEDAŻY

BLOCZEK BETONOWY B6 Z UCHWYTEM



PROMOCJA

TERMOBLOCZEK TR24



PROMOCJA

technicznych zakresu budownictwa – kieruje nią Teodor Bilmin. Pracownia PP II wykonuje kompleksową dokumentację projektową w fazie koncepcji programowych założeń techniczno-ekonomicznych i projektów technicznych z częścią kosztorysową i ekonomiczną – kierownikiem – Henryk Kuzioła. Pracownie PP III i PP VI opracowują kompleksową dokumentację projektową szpitali, przychodni specjalistycznych, ośrodków zdrowia, obiektów oświaty i kultury pod kierownictwem Józefa Kretowicza i Janusza Skoblewskiego. PP IV opracowuje pełną dokumentację techniczną w zakresie projektowania dróg, ulic, zieleni – Mikołaj Prokopowicz. PP V opracowuje dokumentację projektową w fazie koncepcji programowych założeń techniczno-ekonomicznych oraz projektów technicznych. Zatrudnia aż 36 osób, a kieruje nią Wacław Olszański. No i Pracownia Badawczo-Projektowa zajmuje się przygotowaniem projektów głównie o tematyce przemysłowej. Znana jest z opracowania i opatentowania urządzenia do nagrzewania betonów w formach stalowych, zaś zrealizowana w tej pracowni metoda wymiany warstwy termoizolacyjnej w elementach ścian zewnętrznych systemu OWT otrzymała świadectwo dopuszczające do obrotu ograniczonego stosowania w budownictwie. Zatoża składa się z 44 pracowników, którymi kieruje Wiktor Puczyński.

Na początku lat 90. Miastoprojekt Białystok jest jednym z nielicznych rentownych biur wojewody białostockiego. Jednocześnie największym biurem projektowym po wschodniej stronie Wisły. Zatrudnia 110 osób. Jeszcze parę lat temu zarobki w takich instytucjach trzykrotnie przewyższały średnią krajową, a teraz... Kryzys przyszedł na początku lat 90. Zachwianie dobrej passy nastąpiło wraz z wprowadzeniem tzw. planu Balcerowicza – programu reform gospodarczo-ustrojowych, mających na celu przejście do gospodarki rynkowej. Pojawiła się m.in. blokada wynagrodzeń, biura projektowe przeżywały okres masowych zwolnień i reorganizacji.

W tym czasie Biuro sprzedaje jedną z niskich części budynku (tę, gdzie obecnie mieści się Podlaski Urząd Skarbowy), a drugą, w której mieściła się biblioteka – wydzierżawia. Stąd są fundusze na unowocześnienie biura. Zostaje zlikwidowana hala maszyn do pisania, biuro zostaje skomputeryzowane – sprzętowo i programowo.

I gdyby tak dopatrywać się przyczyn zamknięcia Miastoprojektu... No, to tak... Na początku lat 2000 nie było już zamówień na projekty wielkich inwestycji, do obsługi których potrzebne były tak duże pracownie, jak Miastoprojekt. Po drugie, projektanci zaczęli zakładać własne działalności gospodarcze. W małym składzie osobowym byli w stanie realizować mniejsze inwestycje. Pewnie zdarzało się, że „powyprowadzali” do siebie zlecenia z Miastoprojektu.

Szansą była prywatyzacja w odpowiednim czasie. Jednak wojewoda tak wycenił firmę, że pracowników nie było na to stać. Sukcesem było zablokowanie przejęcia nieruchomości przez Urząd Miasta pod rządami Ewy Bończak-Kucharczyk, wiceprezydent Białegostoku.

Początek roku 2004 to niemal całkowity brak zleceń i zmiana dyrektora przedsię-

W październiku 1976 r. uroczystie wmurowano „kamień węgielny” i rozpoczęto wznoszenie budynku przy ul. Młynowej 21, siedziby Miastoprojektu

biorstwa. W ramach konkursu nowym dyrektorem został mgr inż. Waldemar Orłowski, który tu w 1984 r. zaczął swoją pracę zawodową na stanowisku projektanta konstrukcji (do 1992 r.). Biuro nadal funkcjonowało w oparciu o ustawę o przedsiębiorstwach państwowych, co w sposób odczuwalny utrudniało rynkowe zarządzanie. Podjęte działania oszczędnościowe, uporządkowanie spraw, związanych z zarządzaniem majątkiem, a także intensywne poszukiwanie zleceń przy znaczącym wsparciu większości projektantów, pozwoliło spojrzeć w przyszłość z nadzieją na dalszy rozwój.

Rynek nie był jednak taskawy. Znaczne zmniejszenie ilości i skali potencjalnych projektów przy jednoczesnym „wysypie” małych, jednobranżowych jednostek projektowych, doprowadziło do „rynku inwestora”. Sposobem zdobycia zlecenia na projektowanie były już nie tylko przetargi, ale w coraz większym obszarze konkursy. I, choć konkursy na prace projektowe są jednym z najlepszych sposobów wyłaniania zleceniobiorcy, w ówczesnym okresie przybrały one dość karykaturalny wymiar. Niestety, wiele konkursów po przedstawieniu zamawiającemu kon-

cepcji architektonicznych (niezwykle czaso-, praco- i kosztochłonnych) było unieważnianych bez podania przyczyn. Rynek zamawiającego spowodował też niezwykle wręcz rozbieżność oferowanych przez oferentów cen za prace projektowe. Częste były przypadki, że w tym samym przetargu czy konkursie pojawiały się oferty cenowe w przedziale 30 tys.-200 tys. zł.

Ale nawet w tych trudnych czasach Miastoprojekt mógł pochwalić się istotnymi projektami takimi jak: przebudowa i rozbudowa Zespołu Szkół Muzycznych przy ul. Podleśnej w Białymstoku (arch. Lech Ryszawa) czy też budowa nowego budynku Wydziału Budownictwa i Ochrony Środowiska Politechniki Białostockiej. Były również mniejsze inwestycje, jak np. budynki komisariatów policji projektowane na terenie województwa mazowieckiego na zlecenie Komendy Stołecznej Policji w Warszawie, sale gimnastyczne przy szkołach województwa podlaskiego i wiele wiele innych.

Wysokie koszty generował budynek będący siedzibą przedsiębiorstwa, jednak działania w zakresie najmu wolnych pomieszczeń spowodowały, że nieruchomości zaczęła na siebie zarabiać. Rok 2006 został zamknięty dodatnim wynikiem finansowym, a pracownikom wypłacono po raz pierwszy od kilku lat premię. Mogło się tak stać dzięki zaangażowaniu wszystkich pracowników biura, których wiosną 2007 r. było zatrudnionych niemal 50-ciu. Sporo w tym gronie było młodych osób, które właśnie tutaj mogły zdobywać swoje zawodowe szlify przy doświadczonych projektantach.

Przyszłość zaczęła więc nabierać coraz weselszych barw. Przedsiębiorstwo zostało przeznaczone przez organ założycielski, jakim był wojewoda, do procesu komercjalizacji i przekształcenia w jednoosobową spółkę skarbu państwa. Pojawiła się więc szansa na skuteczniejsze zarządzanie w oparciu o kodeks handlowy. W maju 2007 r. w dosyć niespodziewanych okolicznościach nastąpiła zmiana dyrektora. Kolejni prezesi spółki (po komercjalizacji), których było trzech, nie potrafili jednak znaleźć sposobu na rozwój i ostatecznie jesienią 2010 r. minister Skarbu Państwa podjął decyzję o likwidacji Miastoprojekt Białystok.

Szkoda, ale nie czas żałować róż. Życie gospodarcze ma swoje prawa.

PROJEKT I BUDOWA DROGI EKSPRESOWEJ S-61

PODLASKI KORYTARZ KOŁOWY

Ponad 100-kilometrowy odcinek drogi ekspresowej S-61 jest budowany w północno-wschodniej Polsce od Ostrowi Mazowieckiej do przejścia granicznego w Budzisku. To „kręgosłup” międzynarodowego korytarza transportowego Via Baltica od Warszawy do Budziska (granica z Litwą). S-61 przebiega przez województwo mazowieckie, podlaskie i warmińsko-mazurskie. Odcinki S-61 na terenie woj. podlaskiego stają się stopniowo rzeczywistością.

Obecnie w województwie podlaskim realizowanych jest 14 kontraktów w systemie „Projektuj i buduj” – sześć na drodze ekspresowej S-61 (korytarz Via Baltica), sześć kolejnych na S-19 oraz dwa na obwodnicach z rządowego „Programu budowy 100 obwodnic”. Z pełnym rozmachem realizowana jest budowa korytarza międzynarodowego Via Baltica w części przebiegającej przez północno-wschodni obszar Polski. Do użytku oddawane są kolejne kilometry S-61. W lipcu br. GDDKiA Oddział w Białymstoku udostępnił kierowcom aż trzy kolejne części S-61 o łącznej długości ponad 51 km: Śniadowo – Łomża Południe, Kolno – Stawiski i Stawiski – Szczuczyn. Te dwa ostatnie odcinki – od węzła Kolno przez Stawiski do Szczuczyna, łącznie z już istniejącą obwodnicą Szczuczyna, stanowiąc będą blisko 44-kilometrowy ciągły fragment dwujezdniowej drogi ekspresowej S-61 na północ od Łomży. Lada dzień udostępniiony zostanie prawie 17-kilometrowy fragment Śniadowo – Łomża Południe. Na razie będzie on się zaczynał i kończył na drodze wojewódzkiej nr 677, aż do czasu, gdy wybudowane zostaną odcinki sąsiednie. Po lipcowych otwarciach na terenie województwa podlaskiego i części mazowieckiego w budowie pozostanie jeszcze ponad 31 kilometrów S-61. To odcinki: Łomża Południe – Łomża Zachód (możliwe zakończenie jesienią br.) oraz fragment Suwałki – Budzisko (otwarcie na przełomie III i IV kwartału 2022 r.). Intensywne prace trwają również na odcinkach S-61 na terenie województwa warmińsko-mazurskiego. Tamte części S-61 mają być sukcesywnie oddawane do użytku w 2022 i 2023 r. Po uzyskaniu decyzji o zezwoleniu na realizację inwestycji drogowej (ZRID) od wojewody mazowieckiego, w II połowie 2021 r. będą mogły rozpocząć się prace budowlane na pierwszym odcinku S-61 – Podborze – Śniadowo, połączeniu S-61 z S-8.

Dla zachowania ciągłości całej S-61 GDDKiA Oddział w Białymstoku w lipcu br. ogłosił przetarg na odcinek Łomża Zachód – węzeł Kolno (obwodnica Łomży) o długości 12,92 km. Planowane zakończenie robót na 2023 r. (przejezdność po jednej jezdni), a całość, z drugą jezdnią w 2024 r. Nie wyklucza się sytuacji, że osiągnięcie przejezdności S-61 tj. część korytarza transportowego Via Baltica nastąpi z końcem 2023 r.

KRZYSZTOF GLEBA-ZAWADZKI, GDDKIA ODDZIAŁ BIAŁYSTOK
KAROL GŁĘBOCKI, GDDKIA ODDZIAŁ OLSZTYN
OPRACOWAŁA BARBARA KLEM



5 SZCZUCZYN - BUDZISKO

ODCINEK: węzeł Ełk Południe - Budzisko, 19,51 km S61 i 3,443 km S19, mosty i wiadukty w ciągu dróg bocznych, nawierzchnia betonowa; pas ruchu 3,5 m; obciążenie: ton/0,75 m; dwa MOP-y

6 SZCZUCZYN - BUDZISKO

ODCINEK: Szczuczyn - węzeł Ełk Południe, 17,0 km S61, mosty i wiadukty w ciągu dróg bocznych, nawierzchnia betonowa; pas ruchu 3,5 m; obciążenie: ton/oś 115kN/m; dwa MOP-y

7 OSTRÓW MAZOWIECKI

ODCINEK: obwodnica Szczuczyna, 12,92 km S61, mosty i wiadukty (w tym dwa z funkcji ekologicznej); nawierzchnia betonowa; pas ruchu 3,5 m; obciążenie: ton/oś 115kN/m; dwa MOP-y

8 OSTRÓW MAZOWIECKI

ODCINEK: węzeł Stawiski - Łomża Zachód, ok. 18,002 km [S61] + DK 677, mosty i wiadukty, sześć obiektów inżynierskich; nawierzchnia betonowa; pas dzielący z opaskami o szerokości 0,75 m; dwa MOP-y

9 OSTRÓW MAZOWIECKI

ODCINEK: węzeł Kolno - Łomża Południe, ok. 16,432 km [S61] + DK 677, mosty i wiadukty, cztery przejścia dla zwierząt; nawierzchnia betonowa; pas dzielący z opaskami o szerokości 0,75 m; dwa MOP-y

Budzisko

1 OBWODNICA AUGUSTOWA – GRANICA PAŃSTWA

ODCINEK: koniec obwodnicy Suwałk – Budzisko z obwodnicą Szypliszek; 24,157 km drogi klasy S; realizacja 2020–2022; 34 obiekty inżynierskie; kategoria ruchu KR7; pikietaż od km 0+000 do km 24+157 – projektowany i od km 771+685 do km 795+885 – wg. STEŚ; nawierzchnia betonowa; pas drogowy o szerokości 82 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości 5,0–17,40 m lub większej; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m, pobocza 0,750 m lub szersze; dwa MOP-y I kategorii; więcej informacji – s61.suwalki-budzisko.pl

2 OBWODNICA MIASTA SUWAŁKI W CIĄGU DROGI EKSPRESOWEJ S-61

ODCINEK A i ODCINEK B: 12,830 km drogi klasy S; realizacja 2015–2019 inwestycja w eksploatacji; obiekty inżynierskie: jeden most (PZ), jedenaście wiaduktów, trzy przejścia dla zwierząt; kategoria ruchu KR7; pikietaż 0+000 do 12+830; nawierzchnia betonowa; pas drogowy o szerokości 80 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości 5,0 m; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m, pobocza 0,750 m; więcej informacji – s61-obwodnica-suwalk.pl

3 SZCZUCZYN – BUDZISKO (GR. PAŃSTWA)

ODCINEK: węzeł Raczki – Węzeł Suwałki Południe; 12,75 km drogi klasy S; oddany do użytku: 06-11-2014r; 21 obiektów inżynierskich; kategoria ruchu KR 6; pikietaż od km 771+685 do km 795+885 – wg. STEŚ; nawierzchnia bitumiczna; pas drogowy o szerokości od 50 do 100 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości min. 11,0 m i dodatkowo opaski 0,50m bitumiczne; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m; pobocza min. 1,25 m; dwa MOP-y (jeden II i jeden III kategorii); więcej informacji – s61.kolno-stawiski.pl

4 SZCZUCZYN – BUDZISKO (GR. PAŃSTWA)

ODCINEK: węzeł Wysokie – Raczki; 20,17 km drogi klasy S, realizacja 2018–2021, 25 obiektów inżynierskich, w tym: wiadukty, mosty, przejścia dla zwierząt dużych, średnich i małych oraz przepusty; kategoria ruchu KR7; nawierzchnia betonowa; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m; pobocza 0,75 m; obciążenie: ton/oś 115 kN/oś; **GDDKIA O/OLSZTYN**

więcej informacji: <http://s61-wysokie-raczki.pl>

5 SUWAŁKI (GR. PAŃSTWA)

Węzeł Wysokie; 22,953 km drogi klasy S, w tym: 16; realizacja 2018–2022; 24 obiekty inżynierskie, w tym: drogi ekspresowej (w tym nad linią kolejową), wiadukty, przepusty, przejścia dla zwierząt; kategoria ruchu KR7; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m; pobocza 0,75 m lub obciążenie 115 kN/oś; **GDDKIA O/OLSZTYN**

więcej informacji: <http://s61-elk-wysokie.pl>

6 SUWAŁKI (GR. PAŃSTWA)

Węzeł Elk Południe; 23,255 km drogi klasy S; realizacja 2018–2022; WD – 8 szt., WS – 2 szt., PZGd – 1 szt., MS/PZDz – 2 szt., PZDdz – 2 szt., PZDsz – 1 szt., PZM – 2 szt., przepusty: PZ – 5 szt., PZł – 8 szt.; kategoria ruchu KR7; nawierzchnia betonowa; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m; pobocza 0,75 m lub szersze; obciążenie 115 kN/oś; **GDDKIA O/OLSZTYN**

więcej informacji: <http://www.s61-szczuczyn-elk.pl>

7 SUWAŁKI – OBWODNICA AUGUSTOWA

Szczuczyna, II jezdnia; 6,588 km drogi klasy S; realizacja 2019–2021; inwestycja w eksploatacji; obiekty inżynierskie: jeden most; cztery obiekty inżynierskie; kategoria ruchu KR7; pikietaż 92+568 – 100+632 – wg. ist. kilometraża; nawierzchnia betonowa; pas drogowy o szerokości 80 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości 8,5 m; pas awaryjny 2,5 m, pobocza 0,75–1,80 m; więcej informacji – s61-obwodnicaszczuczynaiijezdnia.pl

8 SUWAŁKI – SZCZUCZYN

(bez węzła) – początek obwodnicy Szczuczyna, na długości 12,75 km; realizacja 2019–2021; obiekty inżynierskie: dziesięć obiektów zespolonych – mosty z przejściem dla zwierząt, trzy obiekty inżynierskie; kategoria ruchu KR7; pikietaż 0+000 – 18+000 (pikietaż 0+000 – 18+000); nawierzchnia betonowa; pas drogowy o szerokości 40 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości 5,0 m; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m, pobocza 0,75 m lub szersze; dwa MOP-y I kategorii; więcej informacji – s61.stawiski-szczuczyn.pl

9 SUWAŁKI – SZCZUCZYN

(bez węzła) – węzeł Stawiski (bez węzła), na długości 12,75 km; realizacja 2019–2021; obiekty inżynierskie: dwa obiekty zespolone – most z przejściem dla zwierząt, dwa obiekty inżynierskie; kategoria ruchu KR7; pikietaż 0+000 do 16+427 (pikietaż 0+000 do 16+427); nawierzchnia betonowa; pas drogowy o szerokości 50 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości 5,0 m; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m, pobocza 0,75 m lub szersze; dwa MOP-y I kategorii; więcej informacji – s61.kolno-stawiski.pl

10 OSTRÓW MAZOWIECKA – SZCZUCZYN

ODCINEK: węzeł Łomża Zachód (z węzłem) – węzeł Kolno (bez węzła), na długości ok. 12,922 km [S61] + DK64 [GP] 3,867 km; realizacja 2020–2023; obiekty inżynierskie: trzy mosty, jeden most z przejściem dla zwierząt, 14 wiaduktów i dwa przejścia dla zwierząt; kategoria ruchu KR7; pikietaż od 0+000 do 12+922 drogi S61; nawierzchnia betonowa; pas drogowy o szerokości 60 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości 5,0 m; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m, pobocza 0,75 m; więcej informacji – s61-lomza-kolno.pl

więcej informacji – s61-lomza-kolno.pl

11 OSTRÓW MAZOWIECKA – SZCZUCZYN

ODCINEK: węzeł Łomża Południe (z węzłem) – węzeł Łomża Zachód (bez węzła), na długości ok. 7,186 km [S61] + DK63 [GP] 8,907 km; realizacja 2020–2021; obiekty inżynierskie: jeden most, dwanaście wiaduktów i dwa przejścia dla zwierząt; kategoria ruchu KR7; pikietaż od 0+000 do 7+185,09; nawierzchnia betonowa; pas drogowy o szerokości 100 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości 5,0 m; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m, pobocza min. 0,75 m; więcej informacji – obwodnicalomzy.pl

więcej informacji – obwodnicalomzy.pl

12 OSTRÓW MAZOWIECKA – SZCZUCZYN

ODCINEK: węzeł Śniadowo (z węzłem) – węzeł Łomża Południe (bez węzła), na długości ok. 16,999 km [S61]; realizacja 2019–2021; obiekty inżynierskie: trzy mosty, dziesięć wiaduktów i jedno przejście dla zwierząt; kategoria ruchu KR6; pikietaż od km 0+000 do km 16+999 (kilometraż roboczy); nawierzchnia betonowa; pas drogowy o szerokości 80 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości 5,0 m; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m, pobocza min. 0,75 m; MOP II kategorii i MOP III kategorii; więcej informacji – s61-sniadowo-lomza.pl

więcej informacji – s61-sniadowo-lomza.pl

13 OSTRÓW MAZOWIECKA – SZCZUCZYN

ODCINEK: węzeł Podborze (z węzłem) – węzeł Śniadowo (bez węzła), na długości ok. 19,463 km [S61] + [S8] 3,00 km + DW 627 [GP] 3,57 km; realizacja 2021–2023; obiekty inżynierskie: cztery mosty, 22 wiadukty i sześć przejść dla zwierząt; kategoria ruchu KR7; pikietaż od km 0+000 do km 19+463; nawierzchnia bitumiczna; pas drogowy o szerokości 80 m, w tym: pas dzielący z opaskami o szerokości 5,0 m; pas ruchu 3,5 m; pas awaryjny 2,5 m, pobocza 0,75 m lub szersze; dwa MOP-y I kategorii; więcej informacji – s61podborzესniadowo.pl

więcej informacji – s61podborzესniadowo.pl



**GALA
WRĘCZENIA
NAGRÓD
OGÓLNOPOLSKIEGO
KONKURSU BUDOWLANEGO
MODERNIZACJA ROKU
& BUDOWA XXI W.**

ZAMEK KRÓLEWSKI | WARSZAWA 22 WRZEŚNIA 2021

TRZY OBIEKTY Z PODLASIA RYWALIZUJĄ W OGÓLNOPOLSKIM KONKURSIE „MODERNIZACJA ROKU & BUDOWA XXI W.”

Dobrze zbudowane



Pływalnia „Wodne tarasy” w Siemiatyczach, Centrum Edukacji Przyrodniczej „Młynarzówka” Narwiańskiego Parku Narodowego w Kurowie i zabytkowy pałacyk Branickich – obecnie Muzeum Wnętrz Pałacowych w Choroszczy – te obiekty biorą udział w konkursie, walcząc o tytuł najlepszych realizacji w skali kraju. Na ich wizytację wybrałam się razem z komisją konkursową.

Na wstępie szczegółowe wyjaśnienia. A więc tak... Konkurs odbywa się już od ćwierć wieku. Jego organizatorem jest Stowarzyszenie Ochrony Narodowego Dziedzictwa Materialnego Targi Pomorskie z siedzibą w Bydgoszczy. Skierowany jest do inwestorów, wykonawców i projektantów. Swoje realizacje mogą zgłaszać osoby fizyczne, samorządy, instytucje i deweloperzy. Celem tych budowlanych rywalizacji są promocja i wyłonienie najlepszych, wyróżniających się szczególnie walorami inwestycji. Zgłaszać można projekty różnego typu: mieszkalne, hotelarskie, sportowe i zabytkowe, ale też mosty, drogi czy całe obszary poddane rewitalizacji oraz nowe obiekty.

Konkurs rozpoczyna się co roku we wrześniu od nadsyłania zgłoszeń. Mamy na to kilka miesięcy. Następnie od lutego do końca maja trwa jego pierwszy etap i kwalifikacja obiektów do etapu

drugiego – finałowego. Całości towarzyszy głosowanie internetowe na zgłoszone obiekty. Finałowe inwestycje odwiedza jury konkursu. Wyjazdy i spotkania w terenie trwają pięć-sześć tygodni, planowane są etapami. Komisja dziennie odwiedza od pięciu do sześciu realizacji w zależności od ich rozłożenia na mapie. Następnie odbywa się posiedzenie ogólne, na którym zapadają ostateczne decyzje. Konkurs ma 13 kategorii i w każdej z nich wyłaniany jest laureat oraz obiekt wyróżniony. Edycję zamyka uroczystość ogłoszenia wyników i wręczenia nagród, która, tradycyjnie odbywa się na Zamku Królewskim w Warszawie. W tym roku zaplanowano ją na 22 września.

Wszystko jasne, zatem w jeden z upalnych lipcowych piątków udajemy się na inżynierską wycieczkę. Prowadzi Robert Plewiński, dyrektor Konkursu. Aby się nie nudzić w trasie, oddajemy mu głos:

– W tym roku otrzymaliśmy 470 zgłoszeń – mówi. – W finale startuje 86 obiektów, w tym trzy z województwa podlaskiego. Muszę powiedzieć, że tzw. „ściana wschodnia” jeszcze nie dorównuje centralnej i zachodniej Polsce liczbą realizacji. Jest to na pewno kwestia zakresu inwestycji, ale od jakiegoś czasu to się zmienia, otrzymujemy coraz więcej zgłoszeń. Cieszymy się, że pokazujemy nie tylko inwestycje z dużych miast, ale też z mniejszych, bo Siemiatycze czy Kurowo nie należą przecież do największych. Sam udział w konkursie to wyróżnienie i nobilitacja, które dopingują do dalszych działań. Z przyjemnością tu przyjeżdżamy, sprawdzamy, chwalimy inwestorów i wykonawców za to, co robią. Nawet uwagi mają być konstruktywne i mobilizować do zmian. Przyznam, komisja ma trudny wybór.

A jury konkursowe to z reguły 15-20 osób – inżynierów różnych specjalności z całego kraju. Są to przedstawiciele kilkunastu politechnik i innych wyższych uczelni technicznych, nadzoru budowlanego, Polskiej Izby Inżynierów Budownictwa, Ministerstwa Klimatu i Środowiska, Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych, Instytutu Badawczego Dróg i Mostów, Instytutu Naukowego IBOA. Całej komisji nie przedstawimy, ale ważną informacją jest, że w gronie tym są dwaj inżynierowie z Białegostoku: Jerzy Obolewicz – dyrektor Instytutu Naukowego IBOA i Janusz Krentowski z Politechniki Białostockiej i „naszej” Rady Programowej „BA”. Tak szacowne grono, ciut po ósmej rano, parkuje przy ul. Świętojańskiej 25A w Siemiatyczach. Z drugiej strony Piotr Siniakowicz, burmistrz miasta z ekipą odpowiedzialną za realizację pływalni, czekają w gotowości, by odpowiedzieć na każde pytanie, dotyczące zakończonej w ubiegłym roku budowy.

Budowę pływalni opisywałam szczegółowo w poprzednim wydaniu „BA”, dlatego zainteresowanych odsyłam do czerwcowej gazety. W tym miejscu, natomiast, wyjaśnię, iż komisja na etapie zgłaszania obiektów otrzymuje dokładne materiały, charakteryzujące wszystkie inwestycje. Podczas wizji lokalnej padają już więc tylko szczegółowe pytania. Ponieważ część komisji pracuje zdalnie, po zwiedzeniu obiektu jest też czas na pytania z ich strony.

Ok, woda w siemiatyckim basenie aż kuśiła kąpielą, ale napięty harmonogram wymagał, by po ponad godzinnym zwiedzaniu pływalni natychmiast wyjechać w trasę. Następnym punktem: Choroszcz ul. Pałacowa



Komisja konkursowa z przedstawicielami inwestora i wykonawcy przed pływalnią w Siemiatyczach. Od lewej: Janusz Krentowski – Politechnika Białostocka, Krzysztof Leszczyński i Agata Cieślak – przedstawiciele Urzędu Miasta Siemiatycze, Aleksandra Pers – zastępca dyrektora Konkursu, Zdzisław Siewiera – nadleśniczy, samorządowiec, retencje wodne, Opole, Anna Pikuta – architekt, juror od 2004 r., Piotr Młynarczyk – inżynier, naczelnik inwestycji GDLP, Maciej Goniewicz – dyrektor MOSiR w Siemiatyczach, Arkadiusz Dłużniewski – GUNB, Robert Plewiński – dyrektor Konkursu, Jerzy Obolewicz – Instytut BOA i Piotr Siniakowicz – burmistrz Siemiatycz

FABRYKA WYDRUKÓW

**SZYBKO
PROFESJONALNIE**



- drukowanie ■ kserowanie
- skanowanie ■ składanie
- kompletowanie dokumentacji

**od A4 do A0+ mono i kolor
każdy rodzaj papieru**

- bindowanie
- oprawa prac magisterskich i inżynierskich
- podklejanie plansz konkursowych
- zleć wydruk

fabryka wydrukow@o2.pl

- odbierz osobiście
- lub odesłemy ci pocztą

ul. Bema 11 lok. 80, tel. 504 079 703

✓ WIATY ROWEROWE
✓ WIATY ŚMIETNIKOWE ✓ STOJAKI NA ROWERY
✓ SPRZEDAŻ ✓ MONTAŻ ✓ DORADZTWO

JORK
PLAC ZABAW



ul. Gen. F. Kleeberga 14A, 15-691 Białystok,
tel. 85 662-17- 07
e-mail: jorksc@wp.pl www.jork.bialystok.pl

AKCESS 30 lat
strefadysynu

WSZYSTKO DO ŁAZIENKI

DRZWI I PODŁOGI



- ◆ Bezpośrednia współpraca z ponad 100 producentami m.in. z Włoch, Hiszpanii, Portugalii, Polski
- ◆ Ponad 5 000 m² powierzchni magazynowej
- ◆ Dostępność produktów w magazynie
- ◆ Kompleksowa obsługa inwestycji budowlanych
- ◆ Profesjonalne doradztwo
- ◆ Sprzedaż hurtowa i detaliczna

SALON WYPOSAŻENIA WNĘTRZ
ul. Radzymińska 14, 15-863 Białystok
tel. 85 66 43 433, biuro@akcess.com.pl

ul. Mickiewicza 42, 19-300 Elk
tel. 87 61 02 067, elk@akcess.com.pl

MATERIAŁY BUDOWLANE
ul. Elewatorska 7, 15-641 Białystok
tel. 85 66 26 811, elewatorska@akcess.com.pl

www.akcess.com.pl



Anna Dąbrowska, kierownik Muzeum odpowiada na pytania członków jury pracujących zdalnie



Muzeum Wnętrz Pałacowych w Choroszczy

– Głosowanie internetowe, wprawdzie nie jest oceną inżynierską, ale formą promocji, takim plebiscytem popularności, który sprawia że informacja o obiektach i tych, którzy je wykonywali, trafia do szerokiego grona odbiorców. Na obiekty głosuje ponad 100 tys. osób – wyjaśnia dyrektor. – Małe społeczności bardzo się w to angażują.

Z, Muzeum Wnętrz Pałacowych Oddział Muzeum Podlaskiego w Białymstoku. Zakres prac zgłoszonych do konkursu obejmował, wykonany w ubiegłym roku, remont elewacji zabytkowego budynku. W progi pałacu zaprasza Anna Dąbrowska, kierownik Muzeum.

– Pałacyk był letnią rezydencją Jana Klemensa Branickiego – opowiada. – Po jego śmierci przeszedł w ręce fabrykanta, który rozbudował obiekt z jednej strony o trzy osie, z drugiej o pięć i zasypał kanały. Podczas pierwszej wojny światowej pałac został zniszczony do poziomu pierwszej kondygnacji. Odbudowano go w latach 60. na podstawie zachowanych rysunków pomiarowych. Różni właściciele i różne zniszczenia, wptywały na różne pomysły jego odbudowy i tego, jak ma wyglądać elewacja. Podczas wielu poszukiwań archiwalnych, badacze (pod kierownictwem księdza Jana Niecieckiego, który specjalizuje się w budowlach z czasów Branickiego) odkryli właściwą kolorystykę. Pałac powstał w XVIII w. – wieku kolorów. Biały był wtedy najtańszy. Pobieloną chałtę mógł mieć byle wieśniak, natomiast jaśnie pan powinien mieć pałac w odpowiednich barwach, stąd obecna elewacja ma część elementów w kolorze żółtym z ugru, a część białych. Stolarka jest szara. Ostatnie odkrycia dotyczyły balustrad, które zostały pomalowane na kolor przypominający spatynowaną miedź, co ładnie nawiązuje do zieleni parku. Niektóre elementy, jak girlandy czy wazy, są złoczone.

Na pytania bardziej techniczne pani kierownik nie miała odpowiedzi. Szkoda, że dyrekcja Muzeum Podlaskiego nie przygotowała osoby z kadry inżynierskiej na to spotkanie. Opuszczamy piękny pałac, by za chwilę parkować w Kurowie. Młynarzówkę również pokazywaliśmy Czytelnikom, zarówno na etapie budowy, skupiając się na robotach budowlanych, jak i później, w grudniu ub.r., w relacji z uro-

czystego otwarcia, w której skupiłam się na wyposażeniu Centrum. Zatem... znowu odsyłam Was do wydań archiwalnych. W Kurowie gości witali Grzegorz Piekarski – dyrektor NPN z załogą i przedstawiciele firm wykonawczych. Nie było pytania bez odpowiedzi, a ciekawie przygotowana ekspozycja Centrum, chyba (uśmiech), zainteresowała gości.

Nie udało mi się namówić dyrektora konkursu na choćby krótką opinię o wizytowanych inwestycjach. Pan Robert nie chciał zdradzać wrażeń przed werdyktem. I słusznie (uśmiech). W takim razie, co mają zgłaszający z udziału w konkursie? Zgłoszone realizacje otrzymują bezpłatnie internetowe portfolio swojego obiektu, w którym zamieszczone są zdjęcia, opis zgłoszonego zadania oraz nazwy firm, które były uczestnikami procesu budowlanego. Obiekty można łatwo odnaleźć, gdyż każdy zaznaczany jest na interaktywnej mapie. Wszystkie promowane są również na fanpageu Konkursu poprzez kampanie geotargetowane.

Zwycięzcy otrzymują ponadto statuetki „Modernizacja Roku”, „Budowa XXI w.”, dyplomy oraz bezpłatne artykuły i wywiady m.in. w Dzienniku Rzeczpospolita, Inżynierze Budownictwa, Czasopiśmie Rom-Dom, Katalogu Pokonkursowym i mediach społecznościowych.

Tytuł przyznaje się w każdej kategorii dla: inwestora, wykonawcy i autora projektu. W tym roku, z okazji jubileuszowej 25 edycji konkursu, dotychczasowi laureaci dodatkowo powalczą o tytuł „Obiekt XXV-lecia”. Będzie to taki wewnętrzny konkursowy Oscar. W tym roku swoje nagrody dla obiektów z regionów wręczą również Marszałkowie Województw: Mazowieckiego, Pomorskiego, Małopolskiego, Warmińsko-Mazurskiego. Powodzenia życzymy wszystkim, ale kciuki trzymamy za naszych (uśmiech). Tuż po ogłoszeniu wyników można zgłaszać swoje realizacje do kolejnej 26. edycji konkursu. Zachęcamy.

TEKST I ZDJĘCIA: BARBARA KLEM



Ostatni wizytowany obiekt, Centrum Edukacji Przyrodniczej „Młynarzówka” Narwiańskiego Parku Narodowego w Kurowie. Od lewej: Mirosław Pożarski – prezes firmy wykonawczej, Pożarski Budownictwo w Białymstoku, Janusz Krentowski – właściciel firmy Delta Białystok, odpowiedzialnej za realizację ekspozycji, Bogdan Mocarski – kierownik budowy, Wojciech Sikorski – NPN, Grzegorz Piekarski – dyrektor NPN i Robert Plewiński – dyrektor Konkursu

JUŻ NIEBAWEM OTWORZY SIĘ W BIAŁYMSTOKU HOTEL MARKI HAMPTON BY HILTON

Na miejscu fizyki

Inżynierowie byli z pracami już na drugiej kondygnacji, kiedy pojawił się klient i pomysł na zmianę przeznaczenia budynku. Z typowej mieszkaniówki i domu studenta trzeba było zrobić hotel. Trochę trudności, z którymi znakomicie poradzili sobie projektanci i wykonawcy. Hotel Hampton by Hilton przy ul. Wistawy Szymborskiej w Białymstoku jest już prawie gotowy.

A kogo z Czytelników myli adres, uściślamy lokalizację – Lipowa 41, bo tę nazwę jeszcze wielu z nas kojarzy lepiej. Przy tej ulicy, nieco w głębi działki, mieścił się budynek Wydziału Fizyki UWB i dom studenta „Kujonek”. Kilka lat temu nieruchomości kupiła od uczelni firma Rogowski Development z Białegostoku. Po wyburzeniu starych zabudowań planowano ulokować tu kompleks nowoczesnych mieszkań i apartamentów z lokalami usługowymi na parterze. I z takim zamysłem budowa się zaczęła.

W jej trakcie znana amerykańska sieć hoteli Hilton zainteresowała się inwestycją. W części, leżącej najbliżej Lipowej, powstaje więc hotel. Białostocki Hilton dołączy do grupy 13 innych tej marki w Polsce. Będzie dysponował 122 pokojami, powierzchnią konferencyjną i całodobową, w pełni wyposażoną, siłownią.

Dlaczego Hilton w stolicy Podlasia? Czytamy komunikat prasowy sieci: „Białystok położony jest w idealnym miejscu, umożliwiającym odkrywanie piękna



Barbara Kokoszkiewicz – główna architekt i od lewej; Paweł Tarasiuk – inżynier budowy, Maciej Podbielski – konstruktor, Piotr Gliński – kierownik kontraktu, Zdzisław Sawoń – inspektor robot budowlanych i Paweł Martyniuk – kierownik budowy

natury Podlasia. Miasto jest regionalnym centrum turystycznym i miejscem działalności firm z wielu obszarów przemysłu, w tym budowy maszyn, przetwórstwa spożywczego czy produkcji tekstyliów. Jego położenie sprawia, że jest ono ide-

alnym punktem tranzytowym łączącym Polskę ze Wschodem”.

Za budowę hotelu odpowiedzialna jest firma Rogowski Development, właściciel całej inwestycji.

– Cieszymy się, że możemy realizować projekt z Hiltonem, wykorzystując nasze ponad 30-letnie doświadczenie w budowie nieruchomości mieszkaniowych w Polsce. Nie możemy się doczekać powitania pierwszych gości hotelowych – przyznaje Radosław Rogowski, wiceprezes Rogowski Development.

Budynek jest duży, złamany jakby na kształt litery „U”. Typowa mieszkaniówka, jednak w wyższym standardzie. W części parterowej, na trzech pierwszych klatkach, przewidziano lokale usługowe. Skupiamy się więc na hotelu. Będzie to obiekt średniej wielkości, o pięciu kondygnacjach nadziemnych, na fragmencie, dodatkowa kondygnacja techniczna i jedna pod ziemią mieszcząca garaż z oddzielnym wjazdem tylko do części parkingowej przyporządkowanej hotelowi. Główną determinacją rozwiązań przestrzennych był plan miejscowy.



Historycznie Lipowa to reprezentacyjna ulica centrum Białegostoku, ciągnąca się od Rynku Kościuszki do placu Niepodległości. Nazwa ulicy pochodzi od rosnącego tu szpaleru lip w XVIII – XX wieku. Na przestrzeni wieków nazwa tej najelegantszej ulicy przybierała różne nazwy: Choroska, Nowolipie, Lipowa, Józefa Piłsudskiego, Józefa Stalina, Adolfa Hitlera, ponownie Józefa Stalina, aby ostatecznie po II wojnie światowej wrócić do swej pierwotnej nazwy – ul. Lipowa. Wizualizacja inwestycji

- | Inwestor: Rogowski Development Białystok
- | Projekt: Architektura 4D Białystok
- | Wykonawca: Rogowski Budownictwo
- | Kierownik budowy: Paweł Martyniuk
- | Inżynier budowy: Paweł Tarasiuk
- | Kierownik projektu Piotr Gliński
- | Inspektorzy nadzoru: Zdzisław Sawoń (bud), Marian Kotyński (el.) i Andrzej Legumina (sanit.)

– Plan precyzyjnie określał nam linię obrysu budynku – mówi arch. Barbara Kokoszkiewicz, autorka projektu. – Wprost z pomysłu planistów miejskich wynika wysokość budynku, jego kolorystyka i materiały elewacyjne. Determinacja planistyczna była bardzo duża. Obwarowania zewnętrzne, dotyczące lokalizacji w centrum, są zdecydowanie silniejsze niż w innych miejscach. Kształt zewnętrzny, użycie tylko trzech materiałów na elewacji i trzech kolorów – ograniczenia bardzo ścisłe. Dziś lubimy architekturę kontrastów, ale tu... nie mieliśmy na nią szans. Dużym kłopotem było przeniesienie tak wyrzeźbionych planem kształtów na, w miarę współczesną, estetykę. Staraliśmy się i mamy nadzieję, że wyszło najlepiej, jak się dało. Uważam, że osiągnęliśmy duży kompromis pomiędzy pomysłem i największą pieczołowitością podporządkowania się funkcji a dużym udziałem wytycznych urbanistycznych.

Budowa ruszyła spokojnie. Grunt był stabilny, z posadowieniem nie było kłopotów.

– W początkowej fazie budowy mieliśmy kolizję z infrastrukturą, ale została ona sprawnie usunięta – mówi Paweł Martyniuk, kierownik budowy. – Budynek ma konstrukcję żelbetową w układzie płytowo-ścianowym, ściany żelbetowe i murowane. Na szczęście tylko jedna



W ubiegłym roku krótka, niemająca patrona, uliczka położona prostopadłe do ul. Lipowej (obok Wojskowej Komendy Uzuppełnień) otrzymała imię pierwszej Polki nagrodzonej Literacką Nagrodą Nobla. Taki adres będzie miała nowa inwestycja firmy Rogowski Development

kondygnacja podziemna, więc z wodami gruntowymi nie mieliśmy problemów.

Problem natomiast pojawił się wraz z nowym klientem i pomysłem, według którego część budynku będzie przeznaczona na hotel.

– Byliśmy z budową już na wysokości drugiej kondygnacji – wspomina kierownik. – Wtedy przystopowaliśmy z pracami i zaczęliśmy korygować konstrukcję pod hotel. Szacunek dla konstruktora, Macieja Podbielskiego, bo to on miał dużo pracy.

Zatem oddajemy głos konstruktorowi:

– Konstrukcja była przygotowana pod pomieszczenia apartamentowo-mieszaniowe – mówi. – Największym problemem była zmiana parteru, który miał

być mieszkalny, a w hotelu pełni funkcję usługową i reprezentacyjną. Szereg żelbetowych ścian nośnych, które już były wykonane, trzeba było rozkuć. Podtrzymywały one wyższe kondygnacje, co wiązało się z opracowaniem sposobu dodatkowego ich podparcia. Zaprojektowaliśmy więc dodatkowe słupy, a one wymusiły wykonanie ich podparcia w postaci stóp fundamentowych. Na najwyższych kondygnacjach

w porę zareagowaliśmy, przystosowując konstrukcję do obecnej funkcji hotelowej.

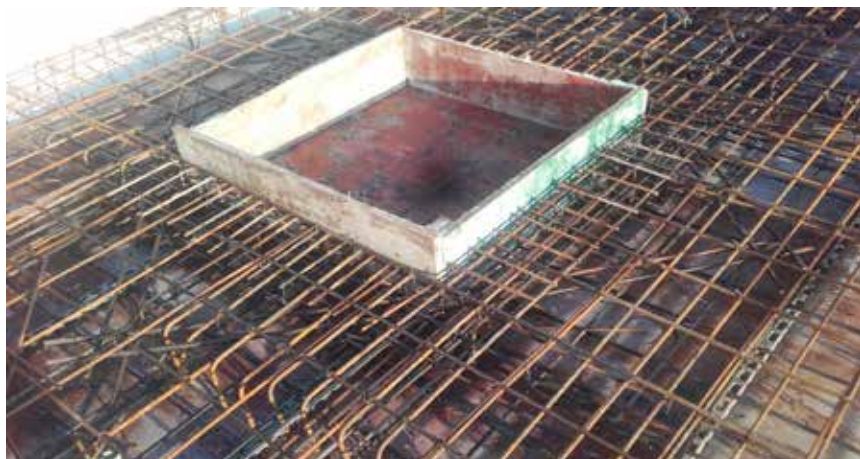
Hotel nie ma ogrzewania grzejnikowego, tylko instalację nawiewną grzejno-chłodzącą z centralami na dachu i to właśnie otworowania pod wspomniane instalacje przyprawiły sporo problemów w przeprojektowywaniu konstrukcji. W niektórych miejscach na parterze zdarzało się, że gięło pół ściany nośnej czy duże fragmenty podciągów.

Na projektancie spoczywała odpowiedzialność, a na wykonawcach trudności logistyczne z wcieleniem tych pomysłów w życie. Rogowski Budownictwo ma za zadanie wykonać hotel pod klucz. Nadzór nad tą częścią inwestycji, pod względem projektowym, sprawuje firma AGK Architektki z Warszawy. Zakończenie planowane jest na koniec br.

BARBARA KLEM

ZDJĘCIA: ROGOWSKI BUDOWNICTWO,

BARBARA KLEM



– Mieliśmy zamkniętą kondygnację garażową, a musieliśmy wrócić do robót fundamentowych – wspomina Paweł Tarasiuk, inżynier budowy. – To takie wyzwanie inżynierskie, dodatkowe osiem stóp fundamentowych. Musieliśmy ciąć chudy beton, wylewać nowe elementy, a pamiętajmy, że wszystko w bryle istniejącej konstrukcji budynku. Trudno logistycznie, masę prac robiliśmy ręcznie. Nawet po przebiciu stropu, nie wszędzie dosięgała pompa.



– Przekroje otworów pod instalacje w stropach i ścianach były znaczne – uzupełnia Maciej Podbielski, konstruktor. – Wiązało się to z szerszą analizą statyczno-wytrzymałościową. Wszystkie rozbiórki i przebicia udało się wykonać bez specjalistycznego wzmocnienia konstrukcji.

OD PROJEKTU **DO REALIZACJI**



www.menard.pl

+48 519 768 215

bialystok@menard.pl

#MenardBialystok

Twój ekspert w dziedzinie wzmocnienia gruntu

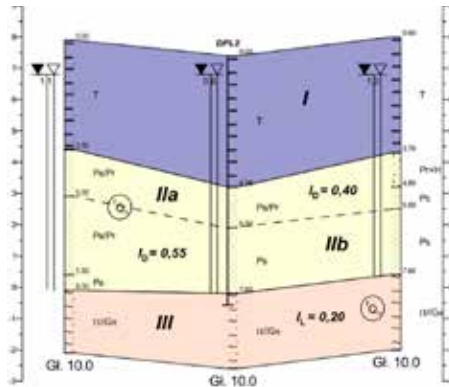
- **Indywidualne podejście do Klienta**, umożliwiające projektowanie zoptymalizowanych rozwiązań, dostosowanych do rodzaju obiektu budowlanego, lokalizacji i dostępności działki oraz warunków gruntowych;
- **Innowacyjność**, pozwalająca udoskonalać istniejące rozwiązania, przekształcając własne pomysły w zysk dla naszych Klientów;
- **Szeroki wachlarz technologii**, umożliwiający optymalizację kosztów każdego projektu;
- **Elastyczność wykonania**, pozwalająca idealnie wpasować się w harmonogram robót Klienta;
- **Pełne zaangażowanie**, realizacja każdego projektu: od małych po duże inwestycje.

Na niepewnym gruncie

Bardzo częsty jest pogląd, że niekorzystne warunki gruntowe na dogodnie ułożonej działce przekreślają możliwość realizacji i sens ekonomiczny inwestycji. W niniejszej publikacji autorzy podejmują temat wzmacniania gruntów słabonośnych, przybliżą technologie stosowane we współczesnej praktyce inżynierskiej oraz odpowiedzą na pytanie, czy ekonomiczne, a zarazem efektywne posadowienie konstrukcji obiektów budowlanych w trudnych warunkach gruntowych jest możliwe.



Grunt słabonośny w wykopie oraz na przekroju geologicznym.



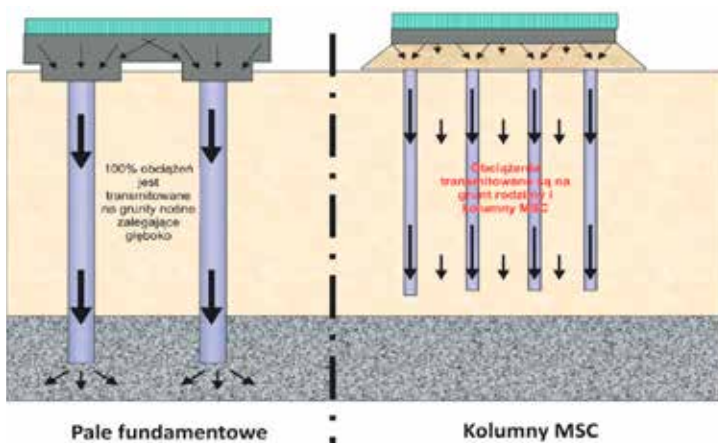
Przez określenie gruntu słabego rozumiemy warstwy podłoża, które nie spełniają wymagań, wynikających z warunków stanów granicznych (przeważnie dotyczących nośności, stateczności oraz osiadań) w odniesieniu do rozpatrywanej konstrukcji bądź jej elementu. Za grunty słabonośne uznaje się te, które charakteryzuje mała wytrzymałość ($c_u < 50$ kPa), wysoka ścisłość ($M < 5$ MPa) oraz grunty o niestabilnej strukturze: pęczniące, zapadowe, podatne na upłynnienia oraz zjawiska filtracyjne t.j np. sufozja. Zazwyczaj są to: grunty organiczne (namuły, torfy, gytie), grunty antropoge-

niczne (nasypy niebudowlane), grunty spoiste w stanie plastycznym, miękkoplastycznym lub płynnym i grunty niespoiste w stanie luźnym.

Warto mieć na uwadze, iż nie istnieje jednoznaczne kryterium, które pozwala zakwalifikować grunt jako słabonośny. Te same warunki gruntowe mogą być wystarczające do posadowienia wiaty lub lekkiego budynku gospodarczego i jednocześnie zdecydowanie nie wystarczające do bezpośredniego posadowienia bloku, domu, hali czy też nasypu lub obiektu inżynierskiego. Ocenę przydatności gruntu do posadowienia należy przepro-

wadzać uwzględniając rodzaj projektowanej budowli oraz stawiane jej wymagania (dopuszczalne osiadania) w oparciu o właściwości gruntów uzyskane z badań geotechnicznych. Badania geotechniczne powinny być wykonane przy wykorzystaniu nowoczesnego sprzętu, który pozwala na określenie nie tylko ułożenia warstw geologicznych, ale także odpowiednich parametrów. Tradycyjnym odwiertom muszą towarzyszyć sondowania pozwalające na określenie parametrów geotechnicznych warstw podłoża (CPTu, DMT, FVT, PMT, SCPTU).

Wzmocnienie gruntu, wymiana czy palowanie? Niekorzystne warunki geotechniczne są zmartwieniem dla inwestorów, którzy skrupulatnie analizują koszty realizacji inwestycji oraz dla projektantów odpowiedzialnych za bezpieczeństwo budowli. Dotychczas utarły się dwa schematy postępowania w przypadku występowania gruntów słabonośnych poniżej poziomu posadowienia projektowanej konstrukcji. Pierwszy z nich zakłada wykonanie wymiany gruntu na grunt nośny. Rozwiązanie, chociaż powszechnie znane, w wielu przypadkach jest obciążone dużym ryzykiem wykonawczym, ponieważ tylko właściwe zagęszczenie wymienionego gruntu daje pożądany efekt techniczny. Pełna wymiana gruntu poniżej lustra wody jest możliwa jedynie z zastosowaniem odwodnienia lub całkowitego odcięcia wód gruntowych np. ściankami szczelnymi co generuje dodatkowe koszty. Z kolei bagrowanie lub wyparcie, nie pozwalają na uzyskanie pełnej – jednorodnej wymiany i wymagają dodatkowego „dogęszczenia” kolumnami żwirowymi lub poprzez zagęszczanie dynamiczne (DC, RIC, HEIC, wibroflotację). Warto mieć również na uwadze, że wymiana gruntu jest rozwiązaniem czasochłonnym a masy ziemne, które są wywożone poza teren inwestycji,



Różnica między posadowieniem głębokim, a na gruncie wzmocnionym.



Wzmocnienie podłoża pod konstrukcję oraz posadzkę hali w Augustowie.



BDT Białystok Białostockie Doradztwo Techniczne Krzysztof Kulasza

BDT BIAŁYSTOK
NEW TECHNOLOGY

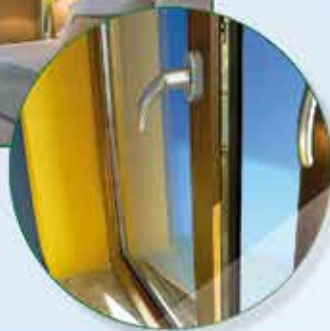
ul. Wiązowa 10

15-822 Białystok

NOWOCZESNE OKNA Z PROFESJONALNYM MONTAŻEM DLA TWOJEGO DOMU! WYMIĘŃ STARE OKNA NA NOWE JUŻ TERAZ!

ZAPEWNIAMY:

- doradztwo techniczne
- dokładny i bezpłatny pomiar na obiekcie
- kompleksowy montaż stolarki okiennej



WYRÓŻNIA NAS:

- wieloletnie doświadczenie
- wykwalifikowani pracownicy
- nowoczesny sprzęt
- terminowość realizowanych zleceń
- gwarancja jakości

PONADTO OFERUJEMY:

- wznoszenie budynków (domy jednorodzinne, szeregowy, wielokondygnacyjne budynki mieszkalne, budynki biurowe, użyteczności publicznej, hale przemysłowe)
- szalunki: wynajem i montaż
- bramy
- stany surowe, remonty
- finansowanie



bdt.okna@onet.pl

tel. 733-377-764

www.bdtbudownictwo.pl

Technologia	Typowy zasięg zastosowania technologii do (m)	Grunty organiczne namuły i torfy					Antropogeniczne nasypy niebudowlane
		Iły	Gliny	Pył	Piaski, żwir		
Kolumny wymiany dynamicznej DR	6	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana
Kolumny podatne MSC	6,5	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami
Dynamiczna konsolidacja DC	7	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana
Kolumny żwirowe SC	12	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana	nie stosowana
Kolumny cementowo-gruntowe DSM	12	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami	może być stosowana z ograniczeniami
Betonowe kolumny przemieszczeniowe CMC	24	stosowana	stosowana	stosowana	stosowana	stosowana	stosowana
Betonowe kolumny przemieszczeniowe z głowicą żwirową BMC	24	stosowana	stosowana	stosowana	stosowana	stosowana	stosowana

Legenda

- nie stosowana
- może być stosowana z ograniczeniami
- stosowana
- idealna dla danych warunków (grunt, konstrukcja)

Tabela doboru technologii wzmocnienia gruntu w zależności od rodzaju warunków gruntowych i głębokości stosowania.

według ustawy o odpadach, należy odpowiednio zagospodarować, co również zwiększa koszty realizacji.

Drugie rozwiązanie zakłada zastosowanie posadowienia pośredniego na palach fundamentowych, czyli sztywnych, zbrojonych elementach, które całość obciążenia od konstrukcji przenoszą na nośne warstwy podłoża gruntowego. Ze względu na duże zużycie materiałów (beton, stal) oraz długi czas wykonania, typowe posadowienie pośrednie jest rozwiązaniem kosztownym.

Istnieje również trzecie rozwiązanie, polegające na wzmocnieniu gruntów słabonośnych. Pod pojęciem wzmocnienia gruntów rozumie się zabiegi mające na celu zwiększenie nośności podłoża, zmniejszenie osiadań budowli, czy też zapobieganie utracie stateczności. Wśród technologii wzmocniania gruntu możemy wyodrębnić pewne grupy takie jak: rozwiązania konsolidacyjne, technologie dynamiczne oraz kolumny (żwirowe, betonowe, DSM). Na rynku budowlanym pojęcie „kolumny” często jest błędnie utożsamiane z pojęciem „pale”, mimo znaczących różnic. Kolumny w odróżnieniu do pali są zazwyczaj konstrukcjami podatnymi, które współpracują z otaczającym je gruntem. W zależności od rodzaju wzmocnianego podłoża kolumny przenoszą 60-95% obciążenia, a pozostała część jest transmitowana przez podłoże.

Dobór technologii wzmocniania podłoża gruntowego jest zależny od rodzaju i stanu gruntów słabonośnych, wielkości przekazywanych obciążeń oraz warunków dopuszczalnych osiadań. Do najczęściej stosowanych należą kolumny wymiany

dynamicznej DR, kolumny betonowe CMC lub MSC, kolumny cementogruntowe DSM oraz kolumny żwirowe SC, których opis zamieszczamy w artykule.



Kolumny wymiany dynamicznej DR

Technologia wymiany dynamicznej DR polega na wykonaniu w gruncie wielkośrednicowych kolumn. Wykorzystuje się urządzenia umożliwiające swobodny zrzut tzw. ubijaka z dużej wysokości w wytyczony punkt. Kolumny DR charakteryzują się wysoką wytrzymałością i małą odkształcalnością. Istnieje możliwość formowania kolumn z materiału uzyskanego z recyklingu (przekrusz betonowy, grubookruchowy żwir itp.). Wydajność tej metody pozwala na zastosowanie jej pod posadzkami hal, magazynów, składowisk, czy płyt lotnisk.



Kolumny betonowe CMC

Metoda polega na tworzeniu kompozytu gruntu i kolumn betonowych. Do ich wykonywania stosowany jest specjalnie zaprojektowany świder przemieszczeniowy, który rozpychając istniejący grunt tworzy przestrzeń pod kolumnę betonową. To uniwersalna i ekonomiczna technologia, która może być stosowana niemal w każdych warunkach gruntowych, uwzględniając w tym grunty ściśliwe i organiczne (torfy, namuły, gytie).

Czy to się opłaca? Wzmocnienie gruntu pozwala na bezpieczne posadowienie obiektu budowlanego przy znacznie niższych nakładach finansowych w porównaniu do palowania oraz wymiany gruntu. Skomplikowane warunki gruntowe na działce nie są powodem do rezygnacji z planowanej inwestycji. Wystarczy jedynie dobrać właściwą metodę wzmocnienia podłoża. Praktyka pokazuje, że średni koszt wzmocnienia gruntu w przypadku domu jednorodzinnego wynosi 4-10% kosztów budowy, w przypadku większych obiektów ta wartość maleje. Niniejsza publikacja ma również zachęcić, aby kłaść duży nacisk na rozpoznanie podłoża już na etapie zakupu działki. Niekorzystne warunki gruntowe są mocnym argumentem do negocjacji ceny jej zakupu, bez względu na wielkość planowanej inwestycji.

IWONA PIOTROWSKA
I MARCIN BILINIAK
– MENARD



Kolumny DSM

Idea DSM oparta jest na koncepcji poprawiania właściwości wytrzymałościowych gruntów występujących w pobliżu poprzez wymieszanie ich z medium wiążącym np. zaczynem cementowym. Powstający w ten sposób tzw. cementogrunty charakteryzuje się znacznie wyższymi parametrami mechanicznymi i wytrzymałościowymi. Ze względu na brak przemieszczeń gruntu oraz brak wibracji podczas formowania, technologia ta doskonale nadaje się do wzmocnienia podłoża w pobliżu istniejących budynków, czy instalacji.



Kolumny żwirowe SC

Kolumny żwirowe wykonywane są przez pograżanie wibratora przelotowego w gruncie, a następnie wprowadzaniu mieszanki kruszywa. Oprócz funkcji wzmocnienia podłoża gruntowego, kolumny SC mogą być wykorzystywane jako kolumny drenażowe przyspieszające konsolidację nasypów. SC wykonuje się często w gruntach spoiwych, na których zaprojektowane zostały niskie nasypy drogowe lub powierzchnie hal i magazynów.

ochrona przed
katastrofą
postępującą

EPSTAL

stal zbrojeniowa o wysokiej ciągliwości

Badania naukowe potwierdzają:

Zastosowanie stali zbrojeniowej EPSTAL
o wysokiej ciągliwości i odporności na obciążenia dynamiczne
ma istotny wpływ na zwiększenie wartości rezerwy nośności
ograniczającej rozwój katastrofy postępującej
w stanie awaryjnym konstrukcji.



www.epstal.pl

Z Walraven bezpiecznie

Traktowanie dachu budynków jako maszynowni nikogo już nie zaskakuje. Wszystkie urządzenia mechaniczne dobrze funkcjonują tylko wtedy, gdy zapewniona jest regularna konserwacja, przegląd i serwis urządzeń (wg normy PN-EN ISO 14122). Dlatego konieczne jest zapewnienie bezpiecznego dostępu do maszyn i urządzeń dla osób prowadzących nadzór oraz obsługę techniczną na dachu.



Podest dostępowy z górnym elementem ruchomym

Często dostęp do urządzenia nie ogranicza się wyłącznie do podestu serwisowego, sąsiadującego bezpośrednio z urządzeniem, ale również do pokonania przystawionego „toru przeszkód”: wyjście z klatki schodowej na dach, przejścia nad instalacjami rurowymi, korytami kabłowymi, atykami czy przejście pomiędzy różnymi poziomami dachów.

Brak odpowiednich elementów ścieżek komunikacyjnych może skutkować licznymi uszkodzeniami:

- instalacji znajdujących się na dachu – rozszczelnienia, zwarcia i przerwania instalacji,
- membrany wodoszczelnej – przecieki i zalania wnętrza budynku,
- narażeniem zdrowia lub życia osób prowadzących obsługę.

Firma Walraven, na podstawie wieloletnich doświadczeń, opracowała i udostępniła szereg elementów modułowych służących do zaplanowania bezpiecznych ciągów komunikacyjnych i podestów serwisowych. Moduły można pobrać ze strony:

walraven.com/pl/wsparcie-projektowe/bimobject/
lub bezpośrednio z platformy:
bimobject.com/pl/

Moduły elementów komunikacyjnych Walraven są zbudowane z wykorzystaniem podpór dachowych BIS Yeti® 480, BIS Yeti® 335 oraz Ursus. Umożliwiają posadowienie podestu w dowolnym miejscu dachu, bez ingerencji w warstwy dachowe. Stopy przenoszą obciążenia kolejno od masy podestu i osób poruszających

się po nich na membranę i izolację dachu bez konieczności stosowania elementów kotwiących.

Rozwiązania posadowione na podporach dachowych BIS Yeti® z zastosowaniem wytycznych, dotyczących zalecanych nacisków na warstwy dachowe zostały potwierdzone przez Instytut SG-Bauakustik jako wibroizolowane od konstrukcji obiektu. Stopy Yeti są wykonane z tworzywa, zatem bezpiecznie mogą stać na dachu nawet zalane wodą lub przysypane wilgotną warstwą żwiru dla dachów zielonych. Jednocześnie są od-

porne na działanie warunków atmosferycznych – potwierdzona odporność na działanie UV – raport ITB.

Moduły mogą zostać użyte jako wolnostojące, umożliwiając przejście nad pojedynczymi przeszkodami lub łączone w ciągi komunikacyjne o dowolnej długości i konfiguracji. W przypadku, gdy rozwiązania typowe nie są wystarczające, istnieje możliwość opracowania dedykowanych projektów. Gotowe moduły są łatwe do zliczenia i przygotowania zestawienia i kosztorysu na etapie realizacji. W przypadku projektowania, modele 3D lub płaskie rzuty umożliwiają zaplanowanie dowolnej konfiguracji ścieżek.

MATEUSZ TEKIELAK,
GŁÓWNY MANAGER TECHNICZNEGO
WSPARCIA SPRZEDAŻY, WALRAVEN

Strona z gotowymi rozwiązaniami do pobrania

Murowanie historii

Samo odbudowanie zniszczonej/zburzonej części budynku i restauracja fasady nie sprawi, że kamienica odzyska dawny blask. Stałoby się to pod względem formy, ale nie jej „duszy”. Bez odtworzenia oryginalnych układów komunikacji i funkcji, interakcja z obiektem byłaby niepełna, a historia nie tyle co została by pominięta, lecz dodatkowo przekłamana.



Zabytkowa kamienica położona jest przy ul. Wojska Polskiego 15/17, bezpośrednio przy ruchliwej drodze krajowej nr 61

Tak temat prac „na” obiektach zabytkowych „widzi” Michał Kozłowski, absolwent Wydziału Architektury Politechniki Białostockiej, który w 2020 r. obronił pracę magisterską „Kamienica w Łomży. Dawniej + dziś = teraz” (promotor dr inż. arch. Jadwiga Żarnowiecka). Dyplom odniósł sukces, gdyż stanął przed szansą wzięcia udziału w konkursie „Dyplom Roku” im. Z. Zawistowskiego i konkursie BDA-SARP. Zbyt obszerny zakres pracy ostatecznie uniemożliwił spełnienie warunków regulaminowych. Nieoceniony wkład w jej powstanie wniósł zaś Andrzej Wszeborowski – pasjonat prac nad zabytkami, który do dziś zaraża swoim zamiłowaniem innych. Tak się składa, że rzeczona kamienica w zeszłym roku zajaśniała nowym blaskiem po generalnej termomodernizacji.

– Remonty tego typu obiektów są bardzo trudne i kosztowne, więc cieszę się, że udało się nam przywrócić jej dawną świetność – mówi Andrzej Garlicki, zastępca prezydenta Łomży. – Koszt samej termomodernizacji zabytkowej kamienicy wyniósł 3,2 mln zł, z czego 1,4 mln zł pochodziło ze środków unijnych. Ta inwestycja to także element naszych działań proekologicznych, których celem jest zmniejszenie szkodliwej dla środowiska naturalnego tzw. niskiej emisji na terenie Łomży, dzięki kompleksowemu uporządkowaniu gospodarki energetycznej w budynkach użyteczności publicznej oraz komunalnych należących do miasta, poprzez dążenie do zmniejszenia zapotrzebowania na energię.

Zatem... w jeden ze słonecznych czerwcowych poranków rozmawiamy o przywracaniu tego budynku do świetności. A rozmawiamy z fachowcami w tym temacie. Andrzej Wszeborowski, inżynier konstruktor – wg uprawnień. Skończył

studia z konserwacji i renowacji dzieł architektury na Wydziale Sztuk Pięknych Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika w Toruniu. Rzeczoznawca z zakresu mykologii i destrukcji biologicznej budynków i budowli i – jak sam podkreśla – pasjonat zabytków. Na drugim fotelu projektant Mirosław Snarski – architekt, współwłaściciel firmy DF-Studio Projektowe z Białegostoku. Współwłaściciele firmy wywodzą się z pracowni projektowej Pracowni Konserwacji Zabytków w Białymstoku i kontynuują tę działalność od 27 lat. Nota bene – mieszcząc się vis a vis biura Podlaskiego Wojewódzkiego Konserwatora Zabytków w Białymstoku, siłą rzeczy tematyka najczęstszych opracowań jest jakby oczywista.

Zaczynamy od... kawy. Zaczynamy od pięknego wspomnienia dachu storczykowego. Bo renowacje, konserwacje, czy też przebudowy w różnych formach obiektów zabytkowych w Łomży, to w większości dzieła pana Andrzeja. Katedra łomżyńska, naprawa dachu nad prezbiterium, w tym renowacja więźby dachowej – właśnie – storczykowej. Do tej pory przyjeżdżają praktykanci z SGGW czy z politechnik, bo dachy o takiej konstrukcji są rzadko spotykane, jest to tzw. mazowiecki gotyk. Belki więzaryowe o rozpiętości 18 m i przekroju 40x35 cm – dziś nie ma takich drzew (uśmiech). Storczyk w więzary storczykowym łączy kalenicę poprzez grzędę i pozostałe jętki z belką więzaryową. I ten storczyk raz pracuje jak słup, a raz jako cięgno. Gdy wejdziemy na poddasze katedry, możemy wyobrazić sobie tę pracę. Taki jasny układ konstrukcyjny – przepiękna sprawa. Jeszcze taki obraz został mi w pamięci: sklepienia oparte na filarach i ścianach zewnętrznych, ze strychu widoczne są jako wzgó-

rza podzielone ożebrowaniem. Do tych sklepień nie dotyczą elementy więźby (belki więzaryowe), bo te katedry były budowane tak, że na początku wznoszono mury z bruzdami umożliwiającymi podparcie sklepień i filary, potem zadaszano wszystko i dopiero pod dachem, żeby nie zamokło, murowane były sklepienia. Nad nawą główną gwiaździste, nad nawami bocznymi kryształowe...

Panowie mi się rozmarzyli. Zaczynamy drugi raz. Tym razem od kamienicy narożnej. Lokalizacja ul. Wojska Polskiego 15/17 (róg ul. Polowej) w Łomży. Na tym budynku mieliśmy się skupić, ale podczas rozmowy pojawiło się tyle ciekawych odskoczni, że postanowiłam je wszystkie Państwu przytoczyć jako ciekawostki. Zaczynamy jednak od „niebieskiej kamienicy”.

Tak potocznie łomżynianie nazywają ten bardzo charakterystyczny budynek. Mimo, iż nikt nie mówi o tym miejscu, prawie każdy mieszkaniec wie, o czym mowa. To pokazuje, jak ogromnym potencjałem dysponuje to miejsce. Reprezentacyjne fasady od ponad półtora wieku są niepowtarzalnym elementem starówki. Dla wjeżdżających od zachodu, dawnym carskim traktem, są wizytówką Łomży. Tym bardziej należy poświęcić temu obiektowi należytą uwagę.

Na wstępie, krótka charakterystyka techniczna. Budynek z numerem 15 jest trój kondygnacyjny, murowany, otynkowany. Posadowiony na fundamencie ceglany tworzącym podpiwniczenie. Zbudowany na planie prostokąta, łączy się z następnym budynkiem, tworząc w rzucie kształt litery V z wydłużonym ramieniem. W ścianie frontowej cztery pseudopilastry (dwa skrajne i dwa centralne), na nich po jednej kondygnacji poprzedzone prostokątnymi



Do niedawna straszyla wyglądem, a dzięki przeprowadzonej termomodernizacji, stanowi wizytówkę tej części miasta

ptycinami, ujęte tynkowanymi opaskami. Okna pierwszej kondygnacji z podokiennikami, a drugiej z gzymsem podokiennym. Centralnie umieszczona brama przejazdowa na podwórze, zamurowana. Na drugiej kondygnacji dwa symetryczne względem siebie balkony. Na trzeciej kondygnacji po środku balkon. Okna poprzedzone prostokątnymi ptycinami i podokiennikami. Poszczególne kondygnacje oddzielone od siebie gzymsem kordonowym. Elewacje zamknięte gzymsem wieńczącym. Dach dwuspadowy kryty blachą ocynkowaną. Część z numerem 17 również jest trójkondygnacyjna, murowana z cegły, otynkowana. Posadowiona na wysokim fundamencie tworzącym podpiwniczenie. Obiekt zbudowany na planie zbliżonym do litery L. Róg budynku na skrzyżowaniu ulic ścię-

ty i ujęty ryzalitem zwieńczonym attyką. W pierwszej osi od ul. Wojska Polskiego ryzalit skrajny zwieńczony attyką. Na poziomie pierwszej i drugiej kondygnacji okna z podokiennikami w uskokowych portalach ujęte tynkowanymi opaskami. W drugiej kondygnacji, dodatkowo, gzyms podokienny poprzedzony pły-

niami, a także tynkowane wydatne nadokienniki. Pierwsza kondygnacja ryzalitów boniowana. Kondygnacja oddzielona gzymsem kordonowym. Ryzalit skrajny na drugiej i trzeciej kondygnacji ujęty pseudopilastrami. W ryzalicie narożnym w drugiej i trzeciej kondygnacji balkony. Na trzeciej kondygnacji szereg okien w tynkowanych opaskach z podokiennikami. Elewacje zamknięte gzymsem wieńczącym. Dach dwuspadowy kryty blachą.

Po kilkunastu latach przygotowań i prac remontowych budynki są gotowe. A jak do tego doszło? Zaczyna Mirosław Snarski: – Uczestniczymy w przetargach, które – zgodnie z prawem zamówień publicznych – instytucje są zobowiązane ogłaszać na okoliczność tworzenia dokumentacji. Z takim przetargiem, dotyczącym kamie-

nicy w Łomży, zetknęliśmy się w 2015 r. Ogłosił go Zarząd Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej w Łomży. Przystępując, trzeba było obejrzeć, co to za obiekt. Budynek ewidencyjny, niewpisany do rejestru zabytków, to jest taka niższa forma ochrony konserwatorskiej, ale wymaga jednak konsultowania wszelkich działań z konserwatorem. Widok zewnętrzny obiektu sprawiał przykre wrażenie. Ruina odrapana z elementów zdobniczych, spękany i odspojony tynk elewacji, fatalny stan detali architektonicznych i obróbek blacharskich. Ani inwestor, ani konserwator nie mieli historycznych przekazów ikonograficznych, poza kilkoma niewyraźnymi zdjęciami sprzed pierwszej wojny światowej, czyli z okresu ich powstania. Były wybudowane z myślą o wynajmie przez przedstawicieli, licznej wówczas w Łomży, społeczności żydowskiej. Zaczęliśmy wnikać, jakiego rodzaju dokumentacje mogły być wykonane, na których można się opierać, odtwarzając elewacje. Łomżyńska delegatura WKZ znalazła opracowanie, z ok. 2010 r., autorstwa Andrzeja Wszeborowskiego – znanego nam i w środowisku człowieka, zajmującego się technicznymi i estetycznymi problemami obiektów zabytkowych. No i byliśmy uratowani (uśmiech).

Zadanie dotyczyło termomodernizacji budynku i renowacji elewacji. O sposobach dochodzenia do obecnego stanu elewacji z kilku niewyraźnych zdjęć, co wymagało pogłębionych analiz historii tej kamie-



Od lewej: Mirosław Snarski – projektant, Lech Dobrowolski – naczelnik Wydziału Inwestycji UM Łomża, Andrzej Wszeborowski – inżynier, pasjonat zabytków, Marcin Sienkiewicz – kierownik budowy i inwestor Andrzej Garlicki, zastępca prezydenta Łomży



Gemini Polska

Zajmujemy się realizacją prac remontowych i branżowych w lokalach aptecznych na terenie całej Polski. Prace budowlano-remontowe i modernizacyjne odbywają się w lokalach nowych i istniejących., obecnie mamy pod swoją opieką blisko 200 działających lokali aptecznych.

W związku z ciągłym rozwojem i ekspansją na terenie całej Polski nawiązaliśmy współpracę z nowymi wykonawcami .

Poszukujemy firm w zakresie branż :

- Remontowo-budowlanych.
- Stolarskich.
- Wentylacyjno-klimatyzacyjnych.

W ramach nawiązania współpracy zapewniamy :

- Wsparcie koordynatora terenowego i specjalistów branżowych.
- Kompletną dokumentację projektową i branżową oraz przedmiar.
- Gwarantujemy stałość zleceń.

Prace odbywają się w lokalach:

- **Nowych:** przystosowujemy aptekę do obowiązującego prawa farmaceutycznego i standardu Gemini.
- **Istniejących:** adaptacja dodatkowych powierzchni lub modernizacja aptek.
- Prace w obiektach zabytkowych pod opieką konserwatora zabytków.

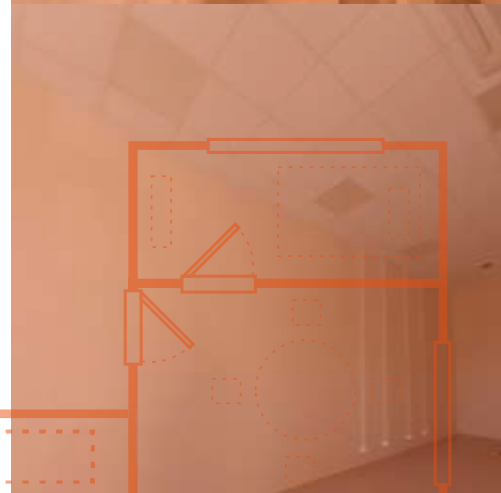
Prowadzisz firmę branżową oraz posiadasz duże doświadczenie w realizacji a także jesteś osobą komunikatywną i poszukujesz stałej współpracy pełnej wyzwań ?

Wyślij propozycję współpracy na adres email

wspolpraca@gemini.pl

**W razie pytań kontakt
pod numerem telefonu:**

Ewa Kwapisiewicz
+48 501 749 693
Specjalista ds. Administracyjnych





Katedra łomżyńska ma dach storczykowy, dachy o takiej konstrukcji są rzadko spotykane, jest to tzw. mazowiecki gotyk



Remont zabytkowej siedziby Sądu Okręgowego w Łomży, to też praca Andrzeja Wszeborowskiego.

nicy i o procesie, w którym dochodzi się do pierwotnego wystroju głos zabiera Andrzej Wszeborowski.

– Inwestor, w zależności od posiadanych finansów, podejmował różne prace mające ratować kamienicę. Jedną z nich była powierzona mi inwentaryzacja. Już na wstępie ocenilem, że w ubiegłych latach budynek doznał ogromnych szkód. Bo, jak kiedyś specjaliści nie potrafili czegoś naprawić, to najlepiej to zniszczyć. I tak się działo, może z braku umiejętności, może na złość byłym kamienicznikom (bo miał tu przecież mieszkać lud proletariatu). Chcąc zinwentaryzować bardzo dokładnie fasadę, należało postawić rusztowanie kolumnowe i porobić odkrywki w różnych miejscach. W różnych, ponieważ kamienica była niszczona i odbudowywana kilka razy, a więc są uzupełnienia. Dlatego jako wzór wybieraliśmy najbardziej rzeźbione, a więc najbliższe oryginału elementy.

Profile gzymsów zdejmowaliśmy za pomocą grzebieni igłowych – rząd igieł równoległe ułożonych między dwoma blaszkami-suwakami. Przykłada się go i odwzorowuje idealnie kształt profilu, takie jakby skanowanie fizyczne. Teraz można zrobić to za pomocą skanera laserowego. Pod moim „okiem” całość prac inwentaryzacyjnych skrupulatnie przeprowadził i kreślił arch. Michał Kozłowski, który tak bardzo zuroczył się obiektem, że postanowił użyć stworzonej dokumentacji jako bazy do dalszych analiz pod swoją pracą dyplomową.

Docieplenie, natomiast, zgodnie z wymaganiem konserwatorskimi, trzeba było zrealizować od środka płytami klimatycznymi. Wiąże się z tym zagrożenie dla fizyki budowli.

Stosowałem wielokrotnie w swojej praktyce docieplenie od środka. Wiadomo –

wadą jest zmniejszenie powierzchni wnętrza o tę grubość, którą się układa w pomieszczeniach na ścianach zewnętrznych. Zmora takiego sposobu docieplania są mostki termiczne, które źle wpływają na mikroklimat.

– Nie pomagają zmiany w prawodawstwie, dotyczącym docieplania przegród zewnętrznych – przypomina Mirostaw Snarski. – Dawniej budynki objęte ochroną konserwatorską się „solidniej” ogrzewało i zabytek nie musiał być docieplany. W obecnych czasach, odczuwalnego ocieplenia klimatu, nastawienie się zmieniło. No, niestety. Dyrektywy unijne nie pozwalają zużywać do ogrzewania budynków nadmiernych ilości energii. Co za tym idzie, aktualna treść ustawy Prawa budowlanego wręcz nakazuje zachowanie współczynnika przenikania ciepła takiego samego dla ścian obiektów zabytkowych, jak dla nowoprojektowanego budownictwa. Musieliśmy dostosować te przegrody do aktualnych warunków technicznych, do wymagań stawianych dla normalnych ścian i stąd kłopoty. Muru nie można było docieplić od zewnątrz zgodnie z zaleceniami konserwatora. Jedyna droga to ocieplenie od wnętrza obiektu.

Grube mury mają dużą pojemność termiczną i dużą inercję, a co za tym idzie, stosowanie takich rozwiązań nie zawsze jest skuteczne. Przekroczenie grubości w jedną stronę sprawia, że nie uzyskamy właściwej wartości współczynnika U, a w drugą stronę – powoduje wykraplanie wilgoci pomiędzy izolacją a ścianą. Tu, powtórzę, kamienice przeszły trzy wojny (bo jeszcze bolszewicka – uśmiech), były bombardowane i ostrzeliwane, odbudowywane z różnych materiałów, nie tylko z oryginalnych cegieł. Były to materiały

zupełnie inne niż pierwotne. I jak dobrać odpowiednie docieplenie?

Dość interesującą sprawą są farby termalne. Zwykłą blazkę zanurzamy w takim środku i za tą pomalowaną część trzymamy. Z drugiej strony można podgrzewać element palnikiem do 800° C. i nie będzie nas parzyć. Takie są właściwości tej farby. Stosuje się je zamiast docieplenia od środka. Dwukrotne pomalowanie tą farbą daje efekt zastosowania styropianu o grubości 25 cm. Obecnie, jeżeli robimy coś takiego, to malujemy farbami termalnymi. Wygodne, ale bardzo drogie i mało rozpowszechnione w Polsce. Ciekawostką jest ich stan skupienia. Pierwotnie taka farba wygląda jak zamrożone „coś”, jak potrząśniemy – zamienia się w ciecz, a jak otworzymy stoik – cała „impregnacja” leci do sufitu. Zasadą ich działania jest odbicie ciepła w 95%. W pomieszczeniach pomalowanych farbami termoizolacyjnymi ciepło inaczej cyркуluje. Odbijane jest od pomalowanych powierzchni we wszystkich kierunkach, co powoduje, że temperatura rozkłada się we wnętrzach w miarę równomiernie. To z kolei powoduje, że farba taka przyspiesza nagrzewanie się pomieszczeń. Gdy doda się informację, że to „technologia NASA” temat wydaje się i oczywisty, i kosmiczny.

Takich farb nie wykorzystaliśmy jednak w kamienicy łomżyńskiej. Musieliśmy się wylegitymować odpowiednim współczynnikiem U, popartym obliczeniami, a polskie normy nie przewidują zastosowania kosmicznych farb do dociepleń. Zastosowaliśmy tzw. mineralne płyty klimatyczne – system dociepleń od środka.

Kolejny głos w dyskusji zabiera wykonawca Marcin Sienkiewicz, kierownik budowy z ramienia firmy Kons w Białymstoku.

Buduj z Silikatami Białystok

Brzd i wnęk nie należy prowadzić przez elementy konstrukcyjne, znajdujące się w ścianie takie jak np. wieńce, nadproża. Nie wolno ich wykonywać w tych fragmentach muru, gdzie mogą uszkodzić zbrojenie lub zmniejszyć jego otulinę.

Najlepiej jest je wykonywać podczas wznoszenia muru zgodnie z projektem. W już istniejącym murze, bruzdy powinno się wycinać odpowiednimi narzędziami np. bruzdownicą (należy unikać wykuwania). Dopuszczalne, pomijalne w obliczeniach, wymiary bruzd i wnęk pionowych oraz poziomych i ukośnych podano w tablicach poniżej (zgodnie z EC6 1996-1-1).

Tab. 1. Dopuszczalne wymiary bruzd pionowych pomijalnych w obliczeniach

GRUBOŚĆCI ANY	BRUZDY I WNĘKI WYKONYWANE W GOTOWYM MURZE		BRUZDY I WNĘKI WYKONYWANE W TRAKCIE WZNOSZENIA MURU	
	maksymalna głębokość	maksymalna szerokość	minimalna wymagana grubość ściany	maksymalna szerokość
mm	mm	mm	mm	mm
80	10	100	70	300
120	30	125	90	300
180	30	150	140	300
240 ¹⁾	30	200	215	300
250 ¹⁾	30	200	215	300

- 1) Pionowe bruzdy, które nie sięgają dalej niż na 1/3 wysokości ściany nad stropem, mogą mieć głębokość do 80 mm i szerokość do 120 mm.
- 2) Odległość w kierunku poziomym pomiędzy sąsiednimi bruzdami lub od bruzdy do wnęki bądź otworu nie powinna być mniejsza niż 225 mm.
- 3) Odległość w kierunku poziomym między sąsiednimi wnękami, niezależnie od tego czy występują po jednej, czy po obu stronach ściany, lub od wnęki do otworu, nie powinna być mniejsza niż dwukrotna szerokość szerszej z dwóch wnęk.
- 4) łączna szerokość pionowych bruzd i wnęk nie powinna przekraczać 0,13 długości ściany.

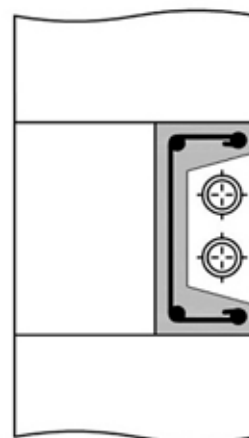
Tab. 2. Dopuszczalne wymiary bruzd poziomych i ukośnych pomijalnych w obliczeniach

GRUBOŚĆ ŚCIANY	MAKSYMALNA GŁĘBOKOŚĆ	
	Długość bez ograniczeń	Długość ≤ 1250 mm
mm	MM	MM
80	0	0
120	0	15
180	10	20
240 ¹⁾	15	25
250 ¹⁾	15	25

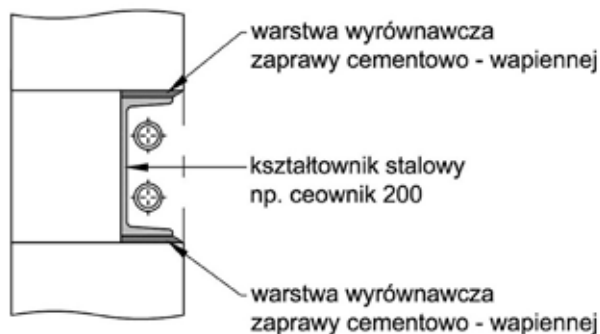
- 1) Odległość pozioma między końcem bruzdy a otworem powinna być nie mniejsza niż 500 mm.
- 2) Odległość pozioma między przyległymi bruzdami o ograniczonej długości, niezależnie od tego, czy występują po jednej, czy po obu stronach ściany, powinna być nie mniejsza niż dwukrotna długość bruzdy dłuższej.
- 3) W ścianach o grubości większej niż 180 mm z bruzdami wycinanymi maszynowo dopuszczalną głębokość bruzdy można zwiększyć o 10 mm. W ścianach o grubości większej niż 240 mm bruzdy wycinane maszynowo o głębokości do 10 mm można wykonywać z obu stron ściany.
- 4) Szerokość bruzdy nie powinna przekraczać połowy grubości ściany w miejscu bruzdy.

Bruzdy należy wykonywać bezpośrednio nad i pod stropem, maksymalnie w 1/8 wysokości ściany licząc od góry lub od dołu ściany. W przypadku, gdy w ścianie będą wykonywane większe bruzdy niż podane w tablicach, konieczne jest wykonanie oceny wpływu tych osłabień na parametry techniczne ściany (no-

śność, izolacyjność akustyczną, odporność ogniową). W obliczeniach należy uwzględnić zredukowane pola przekroju ścian np. wnękami, bruzdami. W przypadku, gdy istnieje konieczność wykonania w murze bruzdy zajmującej znaczną część jego przekroju, można to zrobić poprzez zastosowanie odpowiednio ukształtowanych belek żelbetowych wylewanych podczas wznoszenia muru.



W przypadku konieczności wykonania takiej bruzdy w istniejącym murze konstrukcyjnym, można do jego wzmocnienia zastosować ceownik stalowy. Obciążenia pomiędzy murem powyżej i poniżej ceownika powinny być przekazywane poprzez starannie wykonane warstwy zaprawy cementowo-wapiennej.



INŻ. GRZEGORZ PIOTROWSKI,
DYREKTOR HANDLOWY SILIKATY BIAŁYSTOK

Chciałoby się powiedzieć: to nie była łatwa budowa, ale która tak naprawdę jest łatwa? Kiedy przejmowaliśmy plac budowy w lutym 2020 r. wyglądało na to, że będzie to po prostu kolejna robota na starym budynku. Rozpoczęliśmy od „niezabytkowej” części elewacji od strony podwórza i, w zasadzie, większych problemów nie było. Udało się również wymienić stolarkę okienną, wyremontować klatki schodowe i poddasze. Nie było także niczym szczególnym wykonanie hydroizolacji ścian fundamentowych, czy np. remont naświetli okiennych. Ot, każde okno miało inny wymiar, ściany klatek schodowych były krzywe, a fundament okazał się nie ceglany, a kamienny, z nieobrobionych kamieni polnych. Można powiedzieć, standard przy tego typu obiektach. Tzw. schody zaczęły się przy elewacji od ul. Wojska Polskiego i Polnej, czyli „zabytkowej”.

Od razu stało się jasne, że całość tynków i sztukaterii nadaje się tylko do skucia. W wielu miejscach mur był uzupełniony, jak to już zauważył projektant, czym popadło i jak popadło. Doprowadzenie go do stanu, w którym nadawał by się do wykonania na nim nowych tynków, nie było ani łatwe, ani szybkie. Z ciekawostek, wypada zauważyć, że np. ostatnio widziałem szablon do tynków ciągniętych w podręczniku do technologii budownictwa bodajże w klasie czwartej technikum budowlanego. A tu masz, na żywo i jeszcze z możliwością oceny efektów wykonanej pracy. Samo wykonanie nowych sztukaterii, to ogromna i wręcz artystyczna praca. Gotowe prefabrykаты gzymsów, zwieńczeń, zworników itp. były dostarczane sukcesywnie na plac budowy i montowane zgodnie z projektem elewacji. Jeszcze tylko obróbki blacharskie, malowanie, zabezpieczenia przeciwko ptakom i kamienica powoli odzyskiwała dawny blask.

Niemal w tym samym czasie trwały prace przy dociepleniu tych elewacji od wewnątrz oraz wymiana instalacji c.o. z budową nowego węzła w piwnicy. Wymagało to dużego zaangażowania w koordynację naszych robót z hydraulikami



Ciekawostką jest taki sam wyraz twarzy, głów podtrzymujących gzymsy. Przed remontem każda uśmiechała się inaczej, co było powodem domysłów dlaczego. Otóż... dlatego, że do głów strzelano i w każdej z nich tkwiło mnóstwo kul, powodujących grymasy twarzy

oraz dogadaniem się z lokatorami z wszystkich lokali.

Pracowaliśmy przecież na zamieszkałym budynku! Tutaj wypada podkreślić, że świetną pracę wykonali inżynierowie budowy: Karol Żendzian i Janusz Grzegorek, którzy w tzw. międzyczasie pomiędzy zamawianiem materiałów i bieżącym nadzorem nadzorem robót „dogrywali” to wszystko i załatwiali sprawy z lokatorami i zarządcą budynku. Dzięki dobrej współpracy z biurem projektowym i inspektorem nadzoru szczęśliwie udało się wszystkie problemy pokonać i w sumie nie było tak strasznie, jak to wyglądało na początku.

Niewątpliwie, satysfakcjonujący był widok gotowej elewacji po demontażu rusztowań, zwłaszcza w kontraście z jej wyglądem przed remontem oraz budynkami po drugiej stronie ul. Polowej, które obecnie czekają na swoją kolej do modernizacji. Zagospodarowanie terenu od podwórza dopełniło obrazu całości inwestycji, którą wszyscy biorący udział w realizacji mogą się teraz pochwalić.

Fakt pracy na „żywej tkance”, potwierdza Andrzej Wszeborowski. Współżyliśmy z lokatorami – wiemy o co się kłóć, co gotują na obiad (uśmiech). A propos udziału inwestora na budowach... Ostatnio „robiliśmy” kościół w jednej z podtomyńskich miejscowości. Niemcy, wycofując się, odstrzelili wieże kościelne, ale mieszkańcy uprosili dowódcę, aby zostawił resztę. Część energii wybuchu poszła na sklepienia, które zostały znacznie uszkodzone.

Dotychczasowe naprawy polegały na tym, żeby zatynkować rysy i sprawa załatwiona. Po przeanalizowaniu zniszczeń zastosowaliśmy tam system szyci prętami zwietymi. Ale... Nie można przecież wiernym zamknąć kościoła ani zastawić go w całości rusztowaniami. Zbiliśmy więc rusztowanie drewniane, przesuwne. Pomijając fakt konieczności przesuwania go (a było cholernie ciężkie), ślub musi się odbyć w nawie głównej. I tekst kościelny: co tam się stanie, jak ja jedną deskę od tego rusztowania oderwę. A to są stężenia, elementy nośne konstrukcji tego rusztowania.

Albo kościół w Nowogrodzie. Jest listopad, trzeba wykonać nową fasadę. Przyszedł ksiądz i mówi „róbcie”. Chyba was pogięło, niemożliwe zaczynać takie prace na zimę. Ja się będę modlił. Hmmm... jak ksiądz zagwarantuje, robimy eksperyment, stawiamy rusztowanie. I proszę sobie wyobrazić, że w okresie tych prac przez całą zimę tylko dwa razy temperatura spadła minimalnie poniżej zera. Tak skuteczna była ta jego prośba o pogodę. Do dziś elewacja kościoła ma się znakomicie.

Jak widać, Łomża i jej okolice kryją jeszcze wiele inżynierskich ciekawostek. Wycieczkę kończymy krótką dyskusją z Hanką Bielicką na jej taweczce i pysznym obiadem, na który zaprasza pan Andrzej do Jadźki, choć restauracja na pewno nazywa się jakoś inaczej.

TEKST I ZDJĘCIA: BARBARA KLEM

CIEKAWI LUDZIE IZBY: PIOTR MIŃKO – UPRAWNIENIA KONSTRUKCYJNO-BUDOWLANE W PEŁNYM ZAKRESIE

Kreści mnie sport i budowa

Trenuje 280 dni w roku, w niecałe 11 godzin przepłynął 3,8 km, przejechał na rowerze 180 km i przebiegł 42 km. Jako piętnastolatek był uznany najlepszym bramkarzem półfinałów Mistrzostw Polski w piłce nożnej. Grał przeciwko FC Barcelona. No i jest inżynierem, pracował przy budowie Opery i Filharmonii Podlaskiej – Europejskiego Centrum Sztuki w Białymstoku, kilku inwestycjach w Warszawie i Poznaniu. A... i jest jeszcze ona – Lena. Ale o tym wszystkim za moment.

Rocznik 1978. Tytułuję się inżynierem, choć córka lubi mnie przedstawiać „Bob budowniczy” (uśmiech). Budownictwem interesowałem się „od zawsze”. Podoba mi się tworzenie czegoś, tworzenie zespołu, począwszy od pasji, którą od dzieciństwa był sport. Podobnie jest w pracy zawodowej inżyniera budownictwa – tworzymy zespół i budujemy. To ciekawy zawód, bo można namacalnie zobaczyć efekty swojej pracy.

Piotr Mińko przychodzi na rozmowę pod koniec czerwca. Tylko w tym miesiącu przejechał ponad 500 km na rowerze, 20 km przepłynął i 75 km przebiegł. I aż mnie ciekawi, czy wysiedzi mi tu na krze-

sełku godzinę (?). Zaczynamy od tej nudniejszej części.

Ukończyłem Technikum Energetyczne w Białymstoku i budownictwo na Politechnice Białostockiej. Po studiach inżynierskich zacząłem pracę. Praktykę zdobywałem w lokalnych firmach, wykonując drobne roboty, typu docieplanie budynków, wznoszenie stanów surowych bloków. Na szczęście krótko. Pierwszą ciekawszą realizacją był zabytkowy budynek wojskowy na Nowym Mieście w Białymstoku. W międzyczasie rozpocząłem studia magisterskie i tu już można byłoby powiedzieć o tej ciekawszej stronie, że ważną rolę w moim życiu odgrywał i odgrywa sport.

Większość chłopców marzy o grze „w nogę”. Tak i mi ta najpopularniejsza dyscyplina towarzyszyła od podstawówki. Zacząłem w Jagielloni Białystok, mając 8-9 lat. W VI klasie utworzony został Miejski Ośrodek Piłkarski Białystok, do którego przeniósł się cały nasz 24-osobowy zespół i stworzył klasę sportową przy SP nr 37 w Białymstoku. Był to piękny czas, kiedy pod wodzą trenera Janusza Kaczmarza, wspierani przez rodziców, toczyliśmy boje na Podlasiu, w Polsce, a nawet na turniejach zagranicznych. Spędzaliśmy wspólnie czas na boisku i nie tylko. Były więc i pierwsze dyskoteki, i wyjazdy na biwaki, a nawet epizod z kapelą muzyczną, w której byłem perkusistą. Cały ten okres zwieńczył sukces, jakim był Brązowy Medal Mistrzostw Polski Juniorów Starszych, po którym zostałem wybrany najlepszym bramkarzem półfinałów.

Czas leciał. Zacząłem grę w seniorskiej piłce, reprezentując regionalne kluby: Wersal Podlaski Wasilków, Sparta Szepletowo, MKS Mielnik, Tur Bielsk Podlaski. Najwyższą klasą rozgrywkową,

w której miałem możliwość gry, była III liga – reprezentowałem barwy MKS Mielnik. W czasie studiów miałem okazję startować z logo Politechniki w rozgrywkach międzyuczelnianych w Białymstoku oraz Mistrzostwach Polski Politechnik. Była więc nauka i mecze. Potem doszły budowy.

W czasie budowy Opery w Białymstoku zostałem „wytransferowany” do warszawskiej firmy Warbud. Tam mogłem nabyć doświadczenie przy realizacji skomplikowanej konstrukcji budynku. Po jej zakończeniu przeniostem się na kolejną inwestycję Warbudu do Lublina, ale nie byłem jeszcze ostatecznie zdecydowany na pracę poza Białymstokiem. Wróciłem, „zrobiłem” uprawnienia (2009 r.) i zatrudniłem się w firmie Unibep SA, gdzie pracuję do tej pory. No i cały czas kopatem piłkę.

Szybko jednak okazało się, że praca w Unibepie też będzie się wiązała z wyjazdami. Wtedy jednak wiedziałem już, że moja przygoda ze sportem na poziomie regionalnym dobiega końca. Postawiłem sobie cel nadrzędny rozwój zawodowy i pogodziłem się z delegacjami. Na pięć dni w tygodniu przenosiłem się do stolicy. Pierwszą inwestycją była budowa kliniki medycznej – Szpital Swissmed. To wyzwanie, gdyż obiekt, oprócz ciekawej konstrukcji elementów wykończenia elewacji z białego klinkieru, miał zostać całkowicie wykończony i przygotowany pod kątem medycznym: klatka Faradaya, sale operacyjne i zabiegowe, wszystkie urządzenia niezbędne do funkcjonowania kliniki i podtrzymania, w razie różnego rodzaju awarii. Tego typu inwestycje są inspirujące dla rozwoju każdego młodego inżyniera. Stanowisko: kierownik obiektu.

Potem były kolejne inwestycje w Warszawie. Po paru latach wyjechałem do Poznania, już jako kierownik budowy. Z racji odległości czułem jeszcze większą tęsknotę za rodziną, ale i za sportem. To właśnie wtedy kolega zaproponował mi start w zawodach triathlonowych. Były to Elemental Tri Series Białystok dystans 1/8 IM (pływanie 0,45 km, rower 20 km, bieg 5 km). Na mecie powiedziałem „to jest to” i od tego momentu wiedziałem, co będę robił po pracy, jak będę spędzał wolny czas.

Triathlon to dyscyplina łącząca w sobie pływanie, jazdę na rowerze i bieganie. Wymaga od zawodnika zaangażowania, systematyczności i determinacji. Piłka jest sportem zespołowym, w triathlonie jest inaczej – jesteś sam. Na początku głów-



Piotr Mińko, inżynier i sportowiec



nym motorem napędowym był zróżnicowany trening, z którego czerpałem dużo przyjemności. Nie zdawałem sobie sprawy, że ilość treningów zacznie się zwiększać automatycznie. Trzy dyscypliny, trzy treningi, czyli trzy, cztery godziny tygodniowo – to zdecydowanie za mało. Chęć bycia lepszym, dokładanie obciążeń było jak najbardziej uzasadnione u sportowca, który wie, co to jest reżim treningowy. Taki stan był wywołany ciekawością, jak zachowa się organizm. To taki „głód”, który doskwiera sportowcowi mającemu jasno postawiony cel. Kolejne miesiące to zwiększone ilości treningów i praca nad techniką każdej z dyscyplin. Wtedy zrozumiałem, że nie jest to tylko dyscyplina sportowa, a styl życia. W piątki na przykład wstawałem skoro świt i realizowałem trening. O siódmej meldowałem się na budowie i już bez porannej kawy mogłem z dużą intensywnością pracować. Po południu jechałem do rodziny.

Mówiąc o stylu życia mam na myśli pełną organizację wolnego czasu, logistyki pod kątem treningów, które z racji swojej różnorodności trzeba dobrze przemyśleć. Trener rowerowy, rower i pianka, sprzęt do pływania są na wyposażeniu samochodu, którym się przemieszczam. Dużym wyzwaniem dla każdego zawodnika jest realizacja założeń treningowych. Nie ma, że boli. Śnieg, deszcz, wiatr czy upał – trening ma być zrealizowany w stu procentach po to, by na zawodach było łatwiej. Nie wypracujesz, nie osiągniesz założonego celu. Cel osiąga się na treningu, wypracowuje się ilością godzin spędzonych w basenie, na rowerze i lesie.

Każdy sezon startowy poprzedzony jest długimi i żmudnymi przygotowaniem. Tak naprawdę większość zawodników rozpoczyna przygotowanie nawet od października. Po roztrenowaniu, które trwa ok. dwóch-trzech tygodni, wraca olbrzymi apetyt na treningi. Proces przygotowań jest przemyślany i oparty na mezo cyklach i cyklach, które służą budowaniu siły i szybkości.

Na początku nie korzystałem z usług trenera. Opierałem się na doświadczeniach kolegów i to do pewnego czasu przynosiło efekt, ale potem napotkałem ścianę. Nawiązałem współpracę z trenerem, który zróżnicował mi trening, wprowadził regenerację i wkomponował wszystko w kalendarz, co przy takiej samej intensywności znacząco poprawiło moje wyniki.

Ironman – mityczny dystans, który dla każdego człowieka wydaje się nie do pokonania. Dziś mogę powiedzieć, że to tylko bariera psychologiczna. Dystans długi, bo taka jest prawidłowa nazwa sportowa, jednych przeraża, innych inspiruje. Przeptynięcie 3,8 km w otwartym akwenu, przejechanie 180 km i przebiegnięcie 42 km (maraton) i to wszystko na jednych zawodach, w których startuje 2,5 tys. uczestników – wydaje się nieosiągalne. Jednak zgodnie z przysłowiem „nie od razu Kraków zbudowano” mamy możliwość przygotowania się do takiego wyzwania. Można bowiem zacząć od krótszych dystansów czyli: 1/2 IM, 1/4 IM, 1/8 IM. Jest jeszcze dystans olimpijski: pływanie – 1,5 km, rower 40 km i bieg 10 km i od 2012 r. jest on oficjalną dyscypliną olimpijską. Każdy z zawodników na własną rękę wy-

biera sobie zawody, w których ma zamiar wziąć udział. Dodatkowo zawodnikom nadaje się rangę, pod które układany jest grafik treningowy. Mamy tzw. start A, a dodatkowo B i C, które z perspektywy cyklu startowego mają nas przygotować optymalnie pod główne zawody.

W Polsce z roku na rok przybywa imprez tego typu, a organizatorami są duże marki światowe takie jak: Ironman (federacja i dystans), Challenge i rodzime, które organizują Mistrzostwa Polski. Gdańsk, Gdynia,



Bydgoszcz, Warszawa czy Poznań to tylko kilka miast, w których rozgrywane są cykle imprez triathlonowych. Jedną z najbardziej prestiżowych w Polsce była 1/2 IM w Gdyni, a od tego roku pojawił się również pełen dystans IM również w tym mieście.

Magia samego dystansu oraz historia triathlonu wywodzi się z Hawajów, gdzie w 1978 r. odbyły się pierwsze zawody. Do dziś rozgrywane są tam najbardziej prestiżowe zawody na świecie. Nie ma do nich innej drogi, jak tylko bezpośrednie kwalifikacje z najlepszymi czasami z poszczególnych zawodów. Organizatorzy dbają, by wszyscy startujący mieli równe szanse. Uczestnicy klasyfikowani są w kategoriach: zawodowcy (PRO) i amatorzy (AG), kobiety – mężczyźni, kategorie wiekowe. Mając świadomość swojego poziomu sportowego, Hawaje pozostają jako opcja, ale tylko turystyczna.

Jeśli chodzi o moje sukcesy... Mam (uśmiech). Ukończyłem pełny dystans Ironmana na zawodach w Tallinie w 2018 r., a rok później w Hamburgu. Było to piękne przeżycie i doświadczenie, którego nie zapomnę do końca życia. Pobudka o 02:30, śniadanie, rozgrzewka i start o 6:00 – dreszcz emocji. W Tallinie temperatura wody to ok. 15 st. C., część zawodników już na zamoczeniu się zakończyła swój udział. Ukończyłem pływanie z czasem 1:19 h i po wyjściu z wody powiedziałem sobie, że jest już z górki. Rower „zrobiłem” w 5:15 h (średnio 33 km/h), a bieg – w 4:17 h (średnio 6:05 min/km). Łezka w oku, uśmiech na twarzy i niesamowite szczęście towarzyszyło mi podczas pokonywania mety. Jak do tej pory, jest to mój



Atmosfera i emocje towarzyszące imprezom triathlonowym są największą nagrodą za poświęcenie, na które decydują się zawodnicy

największy indywidualny sukces sportowy. Atmosfera i emocje towarzyszące temu wydarzeniu są największą nagrodą za poświęcenie, na które się zdecydowałem.

Plany... Były, są i będą, ale na teraz musiały zostać ograniczone. Start w IM Thun (Szwajcaria) został przesunięty na jesień, a że w planie mam rodzinny urlop, zawody przenieśliśmy na przyszły rok. Może przyda mi się taki luźniejszy sezon bez startu, gdyż ostatnie trzy lata miałem naprawdę bardzo intensywne. Ale jak to u każdego sportowca zawsze jest plan B, a w moim przypadku jest to start w Chicago maraton. Traktuję go jednak bardziej treningowo niż jako rywalizację.

Od początku przygody ze sportem i pracy w Unibepie, staram się być jej sportowym ambasadorem. Projekt zmodyfikowanego logo firmy na stroju sportowym wyszedł z mojej inicjatywy i bardzo pozy-

tywnie został odebrany przez właścicieli i dyrekcję firmy. Od zawsze mogłem liczyć na wsparcie ze strony firmy, pomimo że jest to tylko i aż sport na amatorskim poziomie.

Rodzina? No tak (uśmiech). Jestem białostoczanie i rodzina jest w Białymstoku i to jest największy problem. Mam siedmioletnią córkę – Lena jest zainspirowana tatą. Też lubi spędzać czas aktywnie ze mną, jeździmy rowerem, biegamy, pływamy – wszystko co jest związane z ruchem. Przyjeżdżam na weekend, nic się nie liczy, istnieje tylko córka. Wiem z doświadczenia, że sport bardzo pozytywnie wpływa na rozwój, więc chcę być najlepszą inspiracją dla swojej córki.

OPRACOWAŁA BARBARA KLEM
ZDJĘCIA Z ARCHIWUM PIOTRA MIŃKO



Ramy Lustra Oprawa

Białystok, Gen. Andersa 38

888 20 25 30

BUDOWNICTWO I ARCHITEKTURA PODLASIA

Kwartalnik POiIB i PDOIA

Czasopismo otrzymują bezpłatnie członkowie obu Izb. Nakład: 4.500 egz. **Redaktor naczelny:** Barbara Klem (klem@skryba.media.pl), **Redaktor:** Monika Urban-Szmelcer, **Skład Rady Programowej:** Ryszard Dobrowolski – przewodniczący, Jerzy Drapa, Waldemar Jasielczuk, Janusz Krentowski, Maciej Matłowski, Jacek Szumski, Przemysław Tryburski i Krzysztof Woliński.

Redakcja zastrzega sobie prawo skracania i adiacji publikowanych tekstów. Przedruki i wykorzystywanie opublikowanych materiałów może odbywać się wyłącznie za zgodą redakcji.

Wydawca: Podlaska Okręgowa Izba Inżynierów Budownictwa, ul. Legionowa 28 lok 103B, 15-281 Białystok

Redakcja: Wydawnictwo Skryba, ul. Bema 11, 15-369 Białystok

Skład i opracowanie graficzne: Jan Kitszel, **Korekta:** Elwira Kamińska i Klaudia Sitek, **Reklama:** Justyna Radziszewska tel. 500 123 174, Joanna Sawicka tel. 662 234 788, Sebastian Rutkowski tel. 503 039 455



Synoflex – uniwersalne i elastyczne rozwiązanie!



UNIWERSALNY



handlowy@hawle.pl

Synoflex od Hawle to:

- » uniwersalne połączenie zabezpieczone przed wysunięciem do rozmaitych typów rurociągów
- » proste i intuicyjne rozwiązanie montażowe: potrzebujesz tylko jednego klucza
- » pozwala na dopasowywanie się do istniejących warunków zabudowy

Chcesz poznać promocyjną ofertę cenową?

Skontaktuj się z naszym działem handlowym lub Regionalnym Menedżerem Sprzedaży.

www.hawle.pl

Pewną ręką
zmieniamy świat

budimex
zmieniaj świat

www.budimex.pl

